

KROTKI ZBIOR
STAROZYTNYCH
MORALISTOW

z Francuskiego na Polski
Język przełożony.

przez

X. G. Zacharyaszewicza I. K.
Kanonika M. Gnieźnieńskiego.

TOMIK IV.
MYSLI
MORALNE
CYCERONA.

W ŁOWICZU

w Drukarni J. O. Xcia JMei PRYMASA.

Za Pozwoleniem Zwierzchności
R. P. MDCCLXXXV.

Ego abusq: undevicesimo Anno
ætatis meæ postquam in Scholis
Rhetorum librum illum Ciceronis
qui Hortensius vocatur, accepi;
tanto amore Philosophiæ succensus
sum, ut statim ad eam me trans-
ferre meditarer. *S. Aug. Libro de
Beata vita.*

Cycero urodził się roku od założenia Rzymu 647. (a) w *Arpinum* Mieście niegdy do Kraiu *Samnitów* należącym, a dzisiaj w Królestwie *Neapolitańskim* położonym.

Ród Cycerona iedni wywodzą z wyfoka, bo od *Tulliusza Tacyana* Króla *Wolsków*, (b) drudzy upodlają nisko, pisząc o iego Oycu, iż się bawił rzemiosłem, a z soluszu wyżywienia dla siebie szukał. Cóżkolwiek bądź, cnoty i załugi Męża tego, tak są z siebie okazałe i chwalebne, że się i bez wszelkiej z wyfokiej Przodków rodowitości wynikać mogącey krasy obeydą, i żadną rodzicielskiego stanu niskością upodlonemi bydz nie mogą.

A 3 (c)

(a) Czas ten wypada na lat 107. przed przyściem na świat Chrystusa Pana.

(b) Kray *Wolsków* teraz część południowa *Kampanii* Rzymskiej, a północna ziemi *Laboris* w Królestwie *Neapolitańskim*.



(c) Ci atoli zdają się być naypewnieyszemi i nayrzetelnieyszemi świadkami, którzy idąc śródkiem naznaczaia mu rodzinę w Rycerskim stanie: a lubo on sam mianuie się nie raz człowiekiem nowym, czyni to przez wzgląd na wyśokie w Rzeczypospolitey dostoięństwo, których z domu i imienia swego on pierwszy dostąpił.

Dziad Cyserona (podług świadectwa tych ostatnich) który z swey Ojczyzny *Arpinu* nigdzie się niewyruszał, pozyskał i tam sławę z niepospolitego wymowy daru, bo gdy razu iednego przyszło mu stanąć z rozprawą przed Sądem *Skaura*: co za szkoda! zawołał wspomniony Konsul: że dar wymowy, któryby zadziwiać, i do uczczenia siebie zniewalać mógł samą nawet Państwa Stolicę, w tak małym

(c) Nam genus, & Proavos & quæ
non fecimus ipsi
Vix ea nostra voco.

Ovid: Metam: 13. versu 140.

małym miasteczku zagrzebiony nikczemnieie!

Oyciec iego *Marek*, że mu usta-wiczna słabość zdrowia, odjęła sposobność, do narażania się na publiczne usługi; wybrał sobie spokojną zabawę w oświecaniu rozumu swego przez rozmaite nauki, króremi wydoskonalo-ny, tak wiele nabył z cnoty, z ludzkości, i z grzeczności zalety, że tym sobie powszechną przyiaźń ziednał, a między przyjaciółmi swemi nay-pierwsze w Rzeczypospolitey osoby liczył.

Nie były w ów czas ieszcze zna-
iomemi świata wszystkie dziś w uży-
wanie wchodzące użytecznego piele-
gnowania dziecinnych umysłów sposo-
by; owe to piękne, dzień na dzień
odradzaiące się chwalebnych przemyśl-
ności ludzkich płody, które powoli
doyrzewaiąc w ten czas zupełney mo-
cy i trwałości nabiorą, gdy doświad-
czenie samo, za ich zdatnością i do-
skonałością zareczy: przecież i w o-
wych

wych wiekach, umiano już dzieci na wielkich w czasie ludzi sposobić. Krzepić młodociane siły przez pracowite ćwiczenia, i kształcić chłopięce umysły przez nauki dobranych Mędrców, ten to był sposób iedyny dobrego wychowania dziełtek. Wczesnie zatym i *Marck* syna swego do Rzymu zawiózł, w postanowieniu oddania go pod dozór i karność co naydoskonalszych Nauczycielów. Greczyn ieden sławą umiejętności nad innych góruiący, przyiął do swej Szkoły Cycerona. *Archias*, mianym w ów czas w Rzymie za naywyśmienitszego Rymotwórcę Greckiego, Mistrzem był młodzieńca w tej sztuce, iako w ten czas poczytaney za część niepoślednią uczonego wychowania. Znano się albowiem na tym, iak wiele wspomniona sztuka pomocy dodawać zwykła ku wydoskonaleniu się w niewiązanym nawet pisania i mówienia sposobie: bo kto się w łamaninę rymotworką zniewala, ten łacniey nawyka

wyka do zwięzłości w tłómaczeniu, gładkości w układaniu, zwrótności w wyrażaniu swych myśli, a ucho swe wprawia w doskonały rozrządek dźwięków wymowy, słowem, kto przez czas nieiaki przymusza się do zamykania wyrazów myśli swoiey, w obrębach rymotworecznych prawić; przeświadczy się snadno, o potrzebie pewnych rozmiarów i spadków, bez których wolna nawet mowa, ieśli ma być przystoyną i wdzięczną obchodzić się niepowinna. Uczeń *Archiasa* nieomieszkał z laty dać dowodów okazałey wdzięczności Mistrzowi swemu, gdy mu swą wymową ztwierdzenie prawa obywatelstwa Rzymskiego wyiednał; w tym zaś okazalszey nierównie, gdy przez to samo imie iego z chwałą podał w pamięć następney potomności.

Szkoły w owych wiekach, bywały uśłaniem tylko drogi do uczonego wychowania, i przyszłego doskonalenia się młodych; daley zaś Obywatele

tele w kraiu nayznakomitsi i naydosłownieysi, niewstydzieli się zatrudniać, dla przyługi Oyczyźnie, kształceniem młodzieży na świat obfzernieyszy wychodzący ze szkół. I z tegoć to układu Cyceronowi zdarzyło się szezęście, że przyzedł na porękę Wieszczka *Sciwoli* Męża *Konsularnego*, a w sprawach Rzeczypospolitey, tak rządowych iako i sądowych naywięcey za dni swoich oświeconego. Po śmierci owego cźci godnego Nauczyciela; drugi *Sciwola* naywyższy Kapłan rozumu i pocźciwości zaletą pierwszemu wyrównywaiać, uraczył go podobnymże dobrodziejstwem.

Poświęcaiać Cycero pierwiaćki swey pilności sztuce rymotworckiey, nie iuż chęcią ubiegania się o wieniec z innemi Wierszopisami, ale myślą wydoskonalenia się w krasomostwie, i wyprzedzenia w nim innych współ-rodaków swoich: między innemi uczonemi zabawkami swemi, przenoszenie też dzieł obcych na rodowity

ty ięzyk, rozsądnie umieścić. Jakoż mało znaydziem śródków zdatnieyszych do wydoskonalenia się w kształtnym pisania sposobie: człowiek bowiem przez częste zastanawianie się nad pięknymi myślami innych, sam też nawyka pięknie myśleć; a ieśli w ten czas gdy z własney głowy co tworzy, śmiało pomiia lub odmienia myśli do wyrażenia przytrudnieysze; tedy w ów czas gdy cudzą rzecz tłómaczy, czuie się bydź pozbawionym podobney wolności, przez co bywa przymuszonym do pracowitego wyszukiwania i wyczerpywania wszystkich źródeł oyczystego ięzyka; aby każdy obcy wyraz, każdy obrot i wdziek mowy w właściwym i wyrozumiałym znaczeniu czytelnikom krajowym przed oczyma postawił. I toć to było powodem Cyceronowi, że kilka Greckich pisin na łacine przeniósł, a znaczne ułomki wierszów iego o odmianach powietrznych, z Greckiego Wierszopisa *Arata* przełożonych, aż do naszych dni wytrwały.

Tego też właśnie czasu wypracował pieśń bohatyrską, wzięwszy sobie w niej za cel *Maryusza*: Naywyższy Kapłan *Scewola* dał o niej zdanie, że była zdolną do ziednania mu znakomitey u potomności zrymotwórstwa zalety: iakoż to zdanie usprawiedliwia dochowany z teyże pieśni ułomek, (d) gdyż kto go czyta, zaginioney reszty żali.

Lubo

(d) Nie każdy mieć może sposobność wy czytania wzmiankowanych kilkunastu wierszów Cyceronowych w Księdze jego o Wieszczbiarstwie dochowanych, tu się więc wypisują.

Hic Jovis Altisoni subito pennata fatelles
Arboris è trunco, serpentis faucia morsu.
Subjugat ipsa feris transfigens unguibus anguē.
Semianimum & varia graviter cervice micantē.
Quem se intorquentem lanians rostroq; cruentans
Jam satiata animos, jam duos ultra dolores,
Abjicit efflantem & laceratum affligit in unda
Scq; obitu à Solis, nitidos convertit ad ortus.
Hanc ubi præpetibus pennis, lapsuq; volantem
Conspexit Marius, Divini Numinis augur
Fausa q; signa suæ laudis, reditusq; notavit,
Partibus intonuit Cæli Pater ipse sinister,
Sic Aquilæ clarum firmavit Jupiter omen.

Lubo zaś pospolitsze jest o Cyceronie mniemanie, że nie naylepszym był Wierszopisem, a to wynikające z kilku niezgrabnych wierszy, które Dworzanie *Augusta* tym chętniej i częściej powtarzali, na ochyde tego wielkiego ze wszech miar Męża, im nienawisnieyszą Panu swemu pamięć jego bydz znali: z tym wszystkim przeczyć temu niemożna, że i w tey umiejętności niepoślednie był wydoskonalony; gdy nawet iako wielu świadczy: *Lukrecy*, któremu długa choroba i po niej nastąpiona śmierć rozpoczętego dzieła dokończyć nie dały; iemu winien jest swych wierszy dopełnienie.

Obywatelskie i Woyskowe urzędy nierozróżniały się w Rzeczypospolity Rzymskiej, tak iak teraznieyszy u nas zwyczaj niesie, osobnym ludzi stanem: łącno tam ieden i tenże sam człowiek, albo z urzędu iednego, przenosił się na urząd drugiego rodzaju; albo razem i Sędzią lub Patro-
nem,

nem, czyli Rzecznikiem, i Wodzem Wóysk, lub Wielko - Rządcą obszer-
nych krajów bywał. Przeto ilekol-
wiek zdarzyło się Mężowi na obronę
sprawiedliwości wymownemu, dopiąć
wyfokiego dostojenstwa, a choćby też
przez pozyskaną *Konsulowską* godność,
stać się najpierwszym w Rzeczypospo-
litej Władcą; nie poczytał sobie za
upodlenie dopełniania obowiązków
mówcy i obrońcy spraw: z kąd po-
chodziło że i ten nawet młodzieniec,
który powinności obywatelskich spra-
wowaniu chciał się oddać całkowicie
niepowinien był pomijać ćwiczenia się
w rycerskim rzemiośle: i toć to było
powodem że i Cycero mimo szcze-
gólniejszego przywiązania swego do
nauk: żołnierskiego też chleba koszt-
wać musiał, a pierwszą wojenną służbę
odbył, pod wodzą Ojca *Pompejuszo-
wego*.

W prześtrachu którym *Maryusz* po
wygubieniu co najprzedniejszych Ka-
tomowców Rzeczpospolitą napełniał
sąd-
sąd-

sądowe rozprawy słabiały, i zgoła ni-
kczemniały w Rzymie: zwątpił więc
był Cycero o znalezieniu pola do po-
pisowania się z wymową swoją, a za-
tym ku Filozofii udał się cały. W
ten czas właśnie Grecki Filozof *Filon*
uciekając odgniewu *Mytrydata* panują-
cego w iednej części Grecyi, szukał
w Rzymie schronienia: ten, że był
Szkoły nowych *Akademików* stronni-
kiem, zatym i Cycero przywiązawszy
się do niego, Akademikiem też byź
zaczął: zrzekłszy się Filozofii *Epi-
kura* (e) do której przylgnął był z
młodu. Jakoż z powodu wrodzonej
młodzieńca tego skłonności, łatwo go
mogła ku sobie znęcić szkoła przerze-
czona; częścią że iey głową był ie-
den

(e) Co do Filozofii Cycerona, różne są
zdania uczonych, iedni go albowiem po-
zrzeczeniu się *Epikura* nauki, *Stoikiem* drudzy
Akademikiem imianują: przecież i ci drudzy
nie przeczą bynajmniej tej prawdzie, że
wiele co najroztropniejszych prawideł *Stoickiej*
Szkoły przyśwoił sobie, ten wymowny Filo-
zof, i niemi rządził się.

den z naywymownieyszych *Filozofów* (f) częścią że taka *Filozofia*,
któ-

(f) Plato był wskrzesicielem szkoły *Akademickiej*, tak nazwaney od miejsca, na które *Filozof* wspomniony, zwykł był zgromadzać Uczniów, do słuchania swych nauk: tym zaś miejscem był dom piękny wesołemi opasany ogrodami, na przedmieściu *Ateńskim* położony jednego z przednieyszych Obywatelów *Miasta Aten*, *Akademus* zwanego, dziedziczny; i ztąd nietylko sam *Akademiją* nazywający się, ale też szkole *Platona*, *Akademii*, a uczniom jego, *Akademikom*, nazwiska udzielający. Po śmierci *Platona*, następcy jego na urząd Nauczycielski *Speuzyppus*, *Xenocrates*, *Palemon*, *Crates* i *Crantor*; nie w tej szkole nie wznowili, ale nauk *Mistrza* swego, który w swej *Filozofii* umieścił wiele zdań *Heraklita*, *Pitagory* i *Sokratesa*, nieodstępnie trzymali się. Poźniej następujący *Arceylas* poczynił w tejże szkole odmiany niejakie. tę zaś nayznacznieyszą, iż począł nauczać, że w każdej rzeczy należy zawieszać swe zdanie, i nie o niej nie twierdzić, a to z przyczyny iż o niczem nie można mieć zupełney pewności. Poszli za tą nową nauką *Lacydes*, *Carneades*, *Telekles*, *Evander*, *Hegesilaus*; i ztąd jedna szkoła *Platona*, podzieliła się na dwie: pierwszą pod starych, drugą pod nowych *Akademików* imieniem: obiedwie jednak nazwiskiem *Platońskich*

która się trzymała zawsze w wątpliwej obojętności, a przestając na samym iedynie wyszukiwaniu i wyluszczeniu dowodów i odwodów, o niczym nigdy zapewniać nieśmiała, nayprzyzwoiciey przypadać zdawała się *Mówcy*, którego nie jest powinnością sąd o rzeczach czynić, ale tylko ważnością przyczyn, zarzutów zbijaniem, i wymowy dzielnością, stronę swej opiece poruczoną przed Sądem dzielnie bronić.

B

Za

zastępcy się nie przedstawiały. Imię *Akademii* dla zalety pierwszego iey ustanowiciela *Platona*: tak przypadło do smaku przyiaciom nauk: że domy swoje dla spokojnego ku naukom przykładania się, od mieyskich zgietków ustronne, *Akademiami* nazywali. Tak uczynił i *Cycero* wystawiwszy sobie dom ozdobny, wesoły i wygodny: niedaleko *Puteoli*, pięknym wierszem *Laurea* Wyzwoleńca swego (jako świadczy *Pliniusz*) wychwalony, w którym swą *Xiążkę* pod napisem *Questionum Academicarum* wypracował. Z czasem zaś wszystkie uczone towarzystwa Imię *Akademii* przywłaszczyły sobie, i trzymają się go po dziś dzień.

Za powrotem na reszcie pokoju, błysnęła Cyceronowi nadzieia, że się odrodzi znowu okazałość Trybunałów i świetność Sądów: a przez to do pozyskania sławy z krasomówstwa, o tworzy się pole: zaostrzył więc na nowo chęć sobie wrodzoną do ćwiczenia się; tak w wymowie, iako i w potrzebnej nieuchronnie do iey gruntowności nauce rozumowania *dyalektykę* zwaney.

Prawda że Rzym niedobrze ieszcze oschły z świeżego krwie rozlewu, którym go *Maryusz* broczył, na nowo nią się rumienić począł, przez okrucieństwo Syna iego, i przez frożącą się wraz potym wyuzdaną chciwość *Sylli*, a wyuzdańsze ieszcze łakomstwo pochlebców iego: przecież gdy naostatku i sam *Sylla* krwie chciwy, samym iey przelewania zbytkiem ugasił swe pragnienie: godziło się wolnieyszym nieco powietrzem oddychać, nawet i za groźney dyktatury iego: i pod ową to porę, lubo ponurey ieszcze i po-

śepney

śepney spokoyności, pierwszy raz w sądach odezwał się Cycero, nie licząc więcey nad 26 lat wieku swego, a wraz od tego czasu, zadziwiać począł Rzym cały; trudno zgadnąć, czym więcey? czyli płynnością i gróntownością swey wymowy, czyli też odwagą, i nielekliwością umysłu; gdy na obronę *Rofcyusza Ameryna* lekce sobie ważył narażenie się na zemstę frogiego Dyktatora, iednemu z naybezecznieyszich ulubieńców iego, piorunującym głosem śmiało docinając.

Po dwu leciech krasomówskiego ćwiczenia się przez sądowe rozprawy, przedsięwziął uczoną podróż do *Grecyi*, gdzie końcem gruntownieyszego wydoskonalenia się, zbierał wzory z mówców co nayprzednieyszich, a co nayślawnieyszich Filozofów prawidła przyśwajał sobie: nie przestając zaś na samym przyśluchiowaniu się onym po różnych większych Miastach, starał się nadto mieć zawżę którego z nich w towarzystwie przeiażdżki swo-

B 2

iey.

iey. (g) Strawiwszy tak pożytecznie drugie lat dwie, powrócił do swej Ojczyzny, i wraz ią napelnić począł nowym zadziwieniem nad pomnożoną doskonałością wymowy swojej, którą z przywar pierwiastkowych, iako to z wielkiej gwałtowności w poruszeniu, i zwawości w mówieniu, oraz z nadpotrzebnego w obfitości słów zbytkowania, okrzesał i oczyścił. W rok po swoim powrocie licząc sobie lat 31. uczyniony jest *Kwestorem* i Wielko-rządcą *Sycylii*.

Kwe-

(g) Gdy Cycero w Atenach podjął się mówić pierwszy raz, wszyscy poczęli się dziwić, i pochwały dawać wymowie jego; sam tylko *Apollonius Molon* jeden z nayprzednieyszych w owe czasy *Ateńskich* Mówców posępne milczenie zachował: czym tknięty cheiwy chwalił Cycero, spytał się go o przyczynę takowego postępku: na co ten z głębokiem rzekł westchnieniem: „Wielbię i ja twój przymiot i zdumiewam się nad nim, ale się oraz lituję nad losem *Grecyi*, która przy iedney już tylko chwale z Krasomostwa została się; ty zaś i z tej ią odzieraasz, a do Rzymian one przenosisz.

Kwestorowie byli to Podskarbio-
wie Rzeczypospolitey: urząd ich był roczny a obowiązek iego rozciągał się nietylko do odbierania i strzeżenia dochodów publicznych, ale też do przypasabiania potrzebnej dla żołnierzy i dla obywatelów żywności. *Kwestor* kończąc Podskarbstwo swoje, miał prawo wstępu do Senatu.

Tak pilnie i pocźciwie sprawował się na wspomnionym urzędzie Cycero, iż rozumiał, że samą iedynie chwałbą iego z tej miary, Rzym cały zaprzętał się; w tym mniemaniu kwapił się tam co żywo z powrotem, aby się mógł napaść do sytości okrzykami chwalców swoich: lecz gdy się zbliżył pod Rzym do *Puteoli*, i tam się spotkał z przyjaciółmi swemi: jeden z nich pyta się go, od iak wielu dni wyjechał z Rzymu, i co też tam słychać? ia powracam z Prowincyi odpowiedział Cycero: to pewnie z *Affryki*? rzekł na to drugi; którego trzeci podchwytując, a niby wiadomszym
rze-

czy okazać się chcąc, z równą dwu pierwszym wydał się niewiadomością; dopiero Cycero poznał iak ciałnemi granicami określona była sława, którą sobie wystawił za cel wszystkich zamiarów, i za nagrodę swych zasług.

Po wyśściu dwu lat wyniesionym został na poważny urząd w Rzeczypospolitej *Edyla*, po naszymu Budowniczego, czyli Dozorcy publicznych gmachów, do okazałości, potrzeby, i porządku Miasta należących: w czasie sprawowania Urzędu rzeczono, że za niósł swą žalobę przeciw *Werresowi* głośnemu ze zdzierstw i okrucieństw za swej *Pretury* popełnionych w *Sycylii*: mianych w tej sprawie mów Cyceronowych, niemożna czytać, bez stęknienia nad losem Krain owych, do których Wielkorządztw, chciwie ubiegano się w Rzymie; nie już dla dopełnienia obowiązków sprawiedliwości w rządzeniu, ale iedynie dla nabycia władzy, owżem prawa nieiakiiego, do ich

ich niszczenia i zdzierania. Narody w nich osiadłe, mogły wprawdzie sprawiedliwości szukać zawsze, ale iey nie mogły znaleźć nigdy: Sędziowie albowiem powiązani z winowaycami, bądź krwią, bądź przyjaźnią, bądź współ-towarzystwem w dostoięństwach Senatorskich; zawsze byli skoremi na ochronę i usprawiedliwienie występków, których albo iedni z nich dali już sami wzór z siebie poprzedniczy, albo drudzy wkrótce następny naśladowaniem wyrównać im, lub ieszcze ich przewyższyć, życzyli i obiecywali sobie. Ztym wszystkim Cycero tak wymownie, gruntownie i dobitnie rozpoczętego obżalowania popierał, że *Verres* od obrońców swej sprawy odstąpiony, sam się zkażać musiał na dobrowolne wygnanie.

Postępując po stopniach co raz wyżej Cycero, niezadługo *Pretorem* został: był to urząd do spraw sądowych należący po *Konsulowskim* najpierwszy, którego obowiązków chwalebnym dopeł-

pełnieniem, sławie swoiey dobrze i ugruntowaney nie małej świetności przydał: tak dalece że gdy się podał w poczet zabiegających o *Konsulowską* dostojność, (h) tyle znalazł u Rzymian zaufania w sobie, iż dla tego samego, że wewnętrzne zamieszanie bliską klęską Rzeczypospolitey groziły, wszyscy dobrzy Obywatele stanęli po jego stronie tak usilnie i natrętnie, że wprzód był pierwszym *Konsulm* wykrzykniony, niżeli do kreskowania przyszło. *Katylina* przez chytre podstępny chciał sobie uślać drogę do towarzyszenia na *Konsulostwie* *Cyцерonowi*; alie ten tyle miał powagi, i tyle użył obrotu, że przeciw pomienionemu burzycielowi potrafił utrzymać *Kaia Antoniego Neposa* wszakże

nie

(h) Godność *Konsulowska* nastąpiła w Rzeczypospolitey Rzymskiej Roku założenia Rzymu 245. po wypędzeniu ostatniego z Królów Rzymskich *Tarquiniusza*, pysznym zwanego. *Konsulowie* przodkowali w obradach Senatorów, zarządzili woyskiem, kierowali publicznymi sprawami stanu.

nie dla tego iakby o jego cnocie miał wiele trzymać, bo i owizem nie tajne mu były związki z najniecnotliwzemi Obywatelami zawarte przezeń: ale że się spodziewał ziednać go dla siebie dogadzaniem iego dumie i łakomstwu: iakoż nieomylił się w swej nadziei, a przez to spraw wszystkich rozrządzanie do siebie iednego przeciągnął.

Urząd *Konsulowski* rocznym był tylko, zatym *Katylina* w iednym roku od niego odepchniony, wcześniej i bardzo chciwie zabiegać począł, o dopięcie onego na rok następujący, a nie przestając na chytrym wyludzaniu, na podłym wyzebrywaniu, na bezwstydnym zakupowaniu dla siebie kresek obywatelskich, ośmielił się na ostatek iawnych też pogrózek używać, dla wystraszenia onych od wszystkich w odmawianiu odważnieyszych. Ztąd się domniemywać poczęto, że iakis tajemny spisek pod iego wodzą uknowany, tak bezczelną zuchwalością nader

dać go musiał. Senat tym przerażony, zalecił Konsulom baczność na to czułość, aby Rzeczpospolita o szwankiaki przyprawioną niebyła. Zalecenia takowego rodzaju, niezwykły były wychodzić od Senatu, iak tylko w samych nagłych niebezpieczeństwach stanu; a Konsulowie którym były dawane, nabywali przez to władzy, samey niemal Dyktaturze wyrównywaiącey. (i)

Przyszedł dzień do wyboru Konsulów

(i) *Dyktatorska* dostojność niebyła w nieprzerwanym zwyczaju u Rzymian, bo ią tylko stanowiono w czasie ciężkiej trwogi na Rzeczpospolitą: tym się zaś różniła od *Konsulowskiej* godności: że Konsul nie wszystko sam mógł stanowić i wykonywać, ale w wielu rzeczach winien był udawać się do Senatu, za jego dopiero przyzwoleniem czynić; *Dyktator* zaś sam miał władzę zupełną na wszystko: i dla tego wraz po obraniu *Dyktatora*, wszystkich Urzędników, samych tylko *Trybunów* wyjąwszy, zwierzchność ustawiał. Władza *Dyktatorska* podług praw, sześć tylko miesięcy trwała, późniejszy jej przedłużenie było znakiem nachyloney do upadku Rzeczypospolitey, a skutkiem uciśnioney wolności.

fulów wyznaczony, ale z równym iak przeszłą razą dla *Katyliny* w żądaniach jego zawodem. Co gdyby ten niespokojnik dopiął był *Konsulowskiej* władzy, pewnieby był użył sił *Rzeczpospolitey* na iey własną zagładę, w przeciwnym zaś razie nie została mu inna do wykonania gwałtowniezych zamiarów droga, tylko w rokošy wprzód już ukartowaney, w którą wwiązała się zgraia nietylko *Szlachty*, ale też i *Senatorów* marnotrawstwą zubożonych, a długami obciążonych, z tey przyczyny; iż niemogli upatrzeć inney pomyslniejszey pory do naprawy oplakanych swych losów, iak tylko w samym powszechnym zaburzeniu, i ostatecznym zgubie stanu. Było nawet podeyrzenie, że i sławny z bogactw *Kraſsus* i *Cezar* skrycie sprzyiali *Katyliny* zamiłom, gdy lubo o nich wiedzieli, przeszkodzić im iednak nie starali się, a to w postanowieniu szukania osobistych swych korzyści w

wy-

wydarzeniach, iakieby z tak zuchwa-
łego przedsięwzięcia wyniknęły.

Rokoszenie na zgubę Rzeczypospolitej spiknieni, mieli swe woyska w *Etrurji*, gotowe do podstąpienia za pierwszym zawołaniem pod Stolicę Państwa; gdy tym czasem siły Rzeczypospolitej na części podrobione, w da-
lekich stronach porozsyłane były. Ułożyli więc w takowym razie buntownicy, aby rzecz zacząwszy od zabiciu *Cycerona* na własnym jego łóżku, i pierwszemu same: w pień wyrzynać cenny i najcenniejszych obywateli, a mia-
sto ze wszystkich razem stron podpalić izbę w zamieszaniu z gwałtownego po-
żaru, i z krwawej rzezi wszczętym, łacniey i bez żadnego odporu woyska swoje do Rzymu wprowadzić.

Lecz *Cycero* znalazł sposób do wywiedzenia się o tey całej tajemnicy tak dowodnie, że chociażby był w iednych z buntownikami schadz-
kach i obradach zasiadał, niemógłby dokładniey o wszystkim wiedzieć.

Gdy

Gdy zatym zuchwały *Katylina* śmiało wszedł do Senatu chęcią uspra-
wiedliwienia się z podeyrzenia które o nim szerzyć się poczęło: *Cycero* u-
przedzając go odkrył cały okropny zamysł jego przed Senatem w mowie pod imieniem *drugiey przeciw Katylinie* znaioamey. Mimo iednak naydokładnieyszego wyluszczenia rzeczy i nay-
dosadnieyszey wymowy swoiey, nie-
potrafił zmniejszać bezczelnego buntow-
ników *Herfzta*, który głos zabrawszy tyle użył w swej obronie chytrey łagodności, ile widział w obżalowaniu *Konsulowskim* gorliwey przeciw sobie żwawości; tym kończył: że nienależy zawierzać potwarzom nienawistnego sobie *Konsula*, którego oraz tak czarnemi malował farbami, że niektórzy z Senatorów sprawiedliwą gorliwością zdęci, okrzyknęli go aby zamilkł. Tym rozgniewany, w groźney postawie ruszył z Senatu, i nikt się nie-
znalazł, ktoby go zatrzymać odwa-
żył się: wyiechał zatym z Miasta na-
tychmiał

tychmiał, aby mógł stanąć na czołwoyska swego; zostawiwszy wśróż Rzymu co najzuchwalszych współzdrayców; gotowych do rozpoczęcia pierwszym hasłem, ogniem i mieczem, umówionej na Rzeczpospolitą klęski.

Zaufali byli przerzeczeni zdraycy, że Posłów *Allobrockich* po sobie mają, i że wszyscy lud ich na swą stronę przeciągną: gdy tym czasem Posłowie namienieni, dla tego tylko podług wziętej od Cycerona przestrogi, z niemi się wiązać zdawali; aby jednak wyczerpnęli całą tajemnicę układów *Katyliny*, o których dowodzą, zdali sprawę Senatowi.

Już się zbliżała godzina do krwawey roboty od spiknionych wyznaczona, uprzedza ją Cycero: dworom Pretorom zaleca mocną wartą opatrzyć most *Milwieński*, tudzież wszystkich *Allobrogów* w Rzymie znajdujących się wraz z ich Posłami, podług tajemnej umowy z niemi samem

wziąć

wziąć pod straż rozkazuie. Zapozywa potym przed swój sąd *Lentulusa*, *Cetega*, *Statiliusza*, *Sabinusza*, i *Ceparyusza* przedniejszych strony *Katylina* dowodzców, ostatni ucieczką się ratował, tamci niespodziewając się aby ich skryty spisek miał już być obawionym, stawia śmiało przed Cyceronem; który z licznym mnóstwem innych sprzyświeńców pochwytanych, zamknąć ich kazał w Kościele *Bogini zgody*.

Występki był już tak jawny, że go sami obwinieni zaprzeczać nieśmiało; ale trudność zachodziła w dobraniu rodzaju kary na przewinionych.

Zabranie całego majątku na Skarb publiczny, połączone z wygnaniem; było w Rzymie najzwyczajniejszym ukaraniem dla największych złoczyńców: bądź albowiem na wygnanie zakazanym, już to było mieć sobie zabronione używanie ognia, i wody, co samemu karze śmierci wyrównywać zdawało się; że jednak w podobnych

wj -

wyrokach zawsze był wymierzany o że całość Ojczyzny pierwszym bydl krag mieysca, w którymby ognia powinna dla dobrego Obywatela prawody wygnańcom dodawać niegodziwem; mimo prozb trwożliwych przyło się; tym samym ocalano im życie iaciół, mimo nalegania i przekładadopuszczaniem znaydowania tych konia *Cezara*, poszedł za zdaniem *Katoniecznych* do życia potrzeb, w dalszym i swą *Konsulowską* powagą, sprawiłneco mieyscach. Ilekolwiek zaś *Seprzewagę* na jego stronę. Wraz więc nat przywłaszczył sobie moc ukaraniwinowayców, do więzienia pobrać, i śmiercią chociażby i samego herzitat katowskiemi rękoma wydusić rozbuntu iakiego, zawsze go lud oskarżkazano. Woysko potym *Katyliny* zbi-o złe zażycie władzy. Prawa albe i rozproszone; on sam nakoniec wiem Rzymkie samemu tylko ludawalcząc z zapalczywą rozpaczą wi nadawały moc zkazowania wielą ranami okryty na placu poległ. śmierć Obywatela.

Ledwo co *Cycero* zkończył u-
Z tych przyczyn Senatorowie rząd *Konsulowski*, alie wraz *Metellus* wielkim byli pomięszaniu, nie mogburzliwy *Trybun* (k) podmówiony od się pomiarkować co czynić w przy C *Ceza-*

tomnych okolicznościach; zwłaszcza (k) Trybunowie byli to obrońcy pośl-gdy *Cezar* z *Katonem* długo się umastwa. Urząd ich ustanowiony był w Rzymie, wiali na przemiany, pierwszy chcępo owej wielkiej zatardze między pospol-nakłonić Senat do użycia litości na stwem i szlachtą przez *Menniusza Agryppe* u-mierzoney. Powaga Trybunów była bardzo wielka, mieli albowiem władzę zwoływania ich przykładowego i prędkiego ukaraniadu, i onemu przekładania coby sami chcieli, ocalić Ojczyzny nie podobna. Cy oraz z ludem stanowienia o rzeczach naywię-cero w tym u siebie przeświadczeni kfszey wagi: mogli rady Senatu zastanawiać, uchwały jego potwierdzać, lub uchylać, mo-gli wszystkich Urzędników przed Sąd ludu Rzymkiego zapożywać, sądzić i karać.

Cezara z iak nazywawszą natarczywością zaczął go prześladować, o zgładzenie Obywatelów bez sądu prawem przepisanego, uknował nawet ustawę *Pompeiusza* odwołującą do Rzymu, iakoby dla naprawy rzeczy przez ostatniego Konsula poprowadzonych. Sena poruszony niebezpieczeństwem *Cycerona*, wdział na się żalobę zwykłą i czasie klęsk powszechnych. Osoby najdosłowniej różne stanów, zmięły się z sobą, aby go zastawiać dzielnie od pocisków nieprzyjaciół iego, i to sprawiły że *Metellusowi Trybunskiego*, a *Cezarowi Pretorskiego* urzędów sprawowanie, zawieszane zostały.

W tym trafunek jeden nieprzerwany, nowe ściągnął na *Cycerona* kłopoty. *Klodius* był miłośnikiem *Pompeii* żony *Cezara*. Niewiaśta wspomniona miała u siebie obchodzić uroczystość tajemnic dobrej Bogini: męszczynom znajdować się na tajemnych obrzędach takowych uroczystości, pod iak najsurowszemi karami zabra-

zabraniały prawa; sam nawet gospodarz wynosić się na ów czas z własnego domu był obowiązany. *Klodiusz* w ostatnim zepsowaniu swoim poczytał u siebie za igraszkę rozpusty z bezbożnością połączenie, a okoliczność ową wybrał sobie za sposób bezpieczniejszego odwiedzenia swej ulubienicy: wszedł do iey domu w niewieścim stroju, postrzeżono go tak wyraźnie, że wprzód był poznany, niż uciec mógł.

Oskarżony o świętokradztwo, śmiało i uporczywie wypierał się zbrodni, twierdząc: że w dzień uroczystości wspomnianej w domu *Cezara* obchodzonej, o trzy dni drogi oddalonym był od Rzymu; lecz że iak na nieszczęście tegoż samego dnia był w odwiedziny u *Cycerona*, ten zatem dał rzetelne świadectwo prawdzie: mimo tego *Klodiusz* sądzony od przedaynych Sędziów, uznanym był za niewinnego. *Cycero* tedy tknięty wzdargą, w którą popadł, przez za nic poczytanie rzetelne-

telnego świadectwa swego, nie przestawał przeciw tak bezprawnemu usprawiedliwieniu *Klodiusza* nastawać.

Chciwy za to zemsty *Klodiusz* nie upatrzył do iey wykonania rzeczniejszej sposobności, iak na urządzie *Trybuna*: chociaż więc był zrodzony z iednego z nayprzednieyszych *Patrycyuszów* domu, przecież w poczet ludu pospolitego wpisał się, dla tego że lud Rzymski z pośrodka siebie wybierać swych Obrońców miał zwyczaj chytremi potym wybiegami dokazał tego, że go wkrótce *Trybunem* obrano. Wsparty na tym Urzędzie od *Pompeusza* fałszywego przyjaciela *Cycerona*, przeciągnął na swą stronę przedaynych *Konsulów*, i ogłosił wyrok zabraniający ognia i wody temu, któryby się pokazał winnym przyprawienia o śmierć Obywatelów Rzymskich bez sądu prawem przepisanego. Postrzegł natychmiast *Cycero*, że ten ogólny wyrok w niego był w szczególności wymierzony; upada zatem na umy

śle,

śle, trwoży sobą, wdziewa na się żalobę, a dwadzieścia tysięcy Obywatelów z nim ią razem wdziewaią. Miał wprowadzić po sobie w tym kłopotliwym razie wszystkie prawie Senat, cały Stan Rycerski, a nawet i z pomiędzy pospolstwa, co naycelnieyszych i nayrozsądnieyszych Obywatelów: z tym wszystkim strona iego zbyt słabą była, naprzeciw *Trybunowi* licznej pospolstwa zgraią samolubnie władałacemu, oraz przeciw onemu zprzymierzeniu się *Pompeusza*, *Cezara* i *Kraffa*, z których się składał pierwszy w ów czas *Tryumwirat*. Ze *Cezar* którego przyjaźnią wzgardził był *Cycero*, miał swe woyska blisko Rzymu, na wzajem więc przyjaciele *Cycerona* gotowemi byli nietylko sami na obronę iego broń podnieść, ale też i całe Włochy poburzyć za nim: lecz że los przyszłego dwu zbroynych stron powodzenia podlegał wątpliwości, tym czasem zaś dla rzeczy niepewnych, trzeba było w całym stanie Rzeczypospo-

połpolity pewne sprawić zamieszanie wolał więc chwyciwszy się rady *Attyka*, *Hortensjusza* i *Katona* sam się zka-
zać na dobrowolne wygnanie.

Ledwo co się wyruszył z Rzy-
mu, alić wraz *Klodyusz* przez nową u-
stawę zagroził, aby nikt pod gardłem
nieważyl się pozwalać mu u siebie i
kiegokolwiek schronienia, i razem o-
głosił, że za nieprzyjaciela Ojczyzny
poczytany będzie, ktoby śmiał u-
tworzyć z wstawianiem się o przy-
wołanie na powrót *Cycerona*.

Wkrótce jednak ten mściwy *Try-
bun* sam się osłabił, poodrażawszy o-
siebie wielu, gwałtownością i zuchwa-
łością swoją, i targnąwszy się niero-
stroinnie na lekce ważenie *Pompejusza*.
Drugi *Trybun* zdobył się na tyle od-
wagi, że przelożył Senatowi, aby *Cy-
cero* nazad był odwołany. Wszak
niełacno poszła tak sprzeczna okoli-
czność, bo w wzajemnym stron sobi
przeciwnych zapale, nie obeszło się
bez krwie rozlania.

Z upły-

Z upłynionym rokiem zakończy-
ło się i *Trybunstwo Klodyuszowe*, i u-
rząd dwu *Konsulów* onemu zaprzeda-
nych. *Cycero* więc wraz odwołany
został, dziesiątego po swym wygnaniu
miesiąca. Dzień powrotu jego do
Rzymu, był dniem dla niego tryum-
falnym. Dobra wszystkie powrócono
mu nazad, domy jego tak mieyskie,
iako i wieyskie w czasie wygnania ie-
go zburzone, kosztem skarbu publicz-
nego postawiono na nowo, lud Rzym-
ski od *Bryndów* aż do Rzymu obsta-
pił z obu stron drogę dla oglądania i po-
witania go: Senat aż za Miasto wy-
szedł naprzeciwko niemu, czym tak
był uradowany *Cycero*, iż się z tym
odezwał, że gdyby miał na celu samą
tylko sławę swoją: tedy mu nienale-
żało sprzeciwiać się gwałtownościom
Klodyusza, ale i owszem szukać ich, i
drogą nawet ceną zakupować one.

Mimo tego jednak oświadczenia,
wygnanie przerzeczone, nie dosyć
mężnie, iak przystało na Filozofa wy-
cier-

cierpiane, umnieyszyło po części en-
tliwości jego, a miłość Ojczyzny
jego duszy osłabiło. Żałował że
swey sprawie niewzniął w całym
Włoszech domowey wojny pożar
a tych którzy go radami swemi od-
wiedli od tego krwie rozlewu, z
swych nieprzyjaciół poczytał. Ju-
też i jego postępowania sposoby osł-
biały i niestateczne ni stały się,
tym powrocie z wygnania. Udał
przyjaźń ku *Pompeiuszowi* tym końcem
iżby się nieoddzielał od wpływających
bliżej w sprawy Rzeczypospolity. Po-
waśnił się na nowo z *Cezarem* nieprzy-
jaznym w ów czas *Pompeiuszowi* i nie
wzdrygał się naprzykrzać mu iawnie
nie tylko słowy, ale też i postępka-
mi swemi, lecz gdy się odmieniły okoli-
czności, i on też odmienił się z nie-
mi, i napisał wiersz bohaterski na po-
chwałę tegoż samego *Cezara*. Wstydz-
ci się wprawdzie pokazać tego dzie-
ła swego, iako się można z listów ie-
go doczytać, obiecował iednak sobie
wy-

wykształcić ie i wydoskonalić, skoro
tylko miałby pewność, iż ie *Cezar*
mile przyjmie. Sam wyznaie, iż o-
strzeysze prawidła cnoty, i ściśleysza
pocźciwość nie służyła na owe czasy.
Okropne wprawdzie iest takowe wy-
znanie! sam atoli wyznawca godzien
iest iakieykolwiek litości i przeba-
czenia: trafił albowiem na owe zepfo-
wane czasy, w których nieszczęśliwe
okoliczności gwałtem za sobą przecią-
gały umysły ludzkie, trzeba było al-
bo im ulegać statecznie, albo się rzec
w wszystkich urzędów, i publicznych
usług stanu tak zachwianego na zawżse,
albo na refzcie ginąć. Sam *Kato*, ów
to niewzruszony *Kato* rozminał się
czasem z prawidłami ściśleyszey cno-
ty, którey był szczególnieyszym nad
innych miłośnikiem. (1)

Za-

(1) Kiedy przyjął na siebie wykonanie nie-
nawisney ustawy *Klodyuszowej* przeciw Kró-
lowi *Cypru* i kiedy przez wgląd na swego
Zięcia, stronę iego przeciw *Cyceronowi* utrzy-
mując, zwolnił w ścisłym przestrzeganiu praw.

Zapomniat tedy i *Cycero* w bi-
dnych owego wieku zamieszkach
dawney swoiey stateczności, a za-
da gwałtownieyszym wiatrem to w-
to w owę stronę skłaniał się. Wi-
ał się z *Cezarem*, ale wraz z *Pompeiuszem*
nadskakiwał: aby więc obudwom mo-
się przypodobać, przyjął na siebie
bronę iednego z nayokrutnieyszych
nieprzyjaciół swoich, który był
Konsulem naywięcey się przyłożył
iego prześladowania i wygnania: ow-
go to nielitościwego zdzierce, pod-
go wszetęcznika, słowem złego cal-
a powszechną niesławą i chańbą zcze-
nionego Obywatela *Gabinusza*.

Takowym upodlaniem się wy-
żył dla siebie czczy honor, że go
mieszczono w zgromadzeniu Wiesz-
ków: wkrótce zaś potym dano mu
rząd pochlebnieyszy wprawdzie
cie, choć może mniej smakujący
żności iego, bo z famey tylko spo-
bności sławania się użytecznym zysk-
wny.

Pom-

Pompeiusz ogłosił był ustawę nową,
mocą której *Konsulowie* i *Pretorowie* nie
mogli być używani do wielkorządztw,
aż dopiero po upłynieniu lat pięciu od
czasu sprawowanych urzędów, aby
więc z tey okoliczności niektóre kraj-
ny nie zostały bez potrzebnego rządu;
rozdzielono ie między Senatorów da-
wniey sprawowanemi *Konsulowskimi* i
Pretorskimi urzędami znakomitych:
Cyceronowi w tym podziale dostała
się *Cylicia* z urzędem *Pro-Konsula*.

W czasie namienionych swych
rządów, *Goralów Cylicyjskich* dotąd ie-
szcze niepokromionych niespodzia-
nym na nich napadnieniem zagarnął i
podbił, kilka ich obronnych Zamków
zburzył, a przez obleżenie pół dnia
tylko trwające dobył słabey ich twier-
dzy, którą oni swą Stolicą nazywali,
za co Imperatorem od swych pałków
okrzykniony. Dopiero to albowiem
od czasów *Augusta* imie *Imperatora* fa-
mey tylko naywyższej zwierzchno-
ści przyśwoione, i z nią jest połączo-

ne,

ne; dawniej zaś było cześć z ciężkiej oznaczeniem i pospolicie dawane bywało od żołnierzy Wodzom, pod któremi zwycięstwa trzymywali.

Więcey trudności zażył w skromieniu drugiego dzikiego tak a imieniowi Rzymskiemu nieprzyjzłego, i żadney podległości cierpi niechcącego ludu, który często w zał się z *Partami* i onych na dziedzi-ny Rzeczypospolitey naprowadza- wszakże i tych zaspokoił, dobyw- po sześćcio tygodniowym oblężen- nayobronnieyszey ich twierdzy, którey się zamknęli *Pindenissy*, a mi- szkańców iey wżysztkich za niewo- niki rozprzedawszy. Tak okropny- to, wojny prawem! czyli raczey lud- kości bezprawiem! rządzić się zw- kły były zachwalone owe wieki.

Naywiększą zaś zaletą rząd- onych Cycerona, stało się iego umia- kowanie od wszelakiey chciwości da- lekcie. Zadnego z tych podarunków

których inni wielkorządcy iakby z brawa i powinności domagali się od Miał i zprzymierzonych Królów nie przyjął nigdy, zwykle nawet podatki odpuścił im, a tą wspaniałością swoją, nie tylko rządowi swym podległą kraj- ne, ale też i zprzymierzeńców Rzym- skich znakomicie wspomógł. Sam ie- len Król *Aryobarzanes* ofiarował mu w podarunku sto tysięcy talerów, których że nieprzyjął, dał przeto spo- łobność Królowi owemu, do upłace- nia części znacznych swoich długów. Dochodów których podług zwyczaj- dostarczała Kraina owa na potrzebne Prokonsulowskie wydatki, tak skro- mnie zażywał, że z nich blisko dwóch kroć sta tysięcy złotych na wsparcie ubogiego ludu oddał do skarbu publi- cznego. Gdy jednak mimo tak wspa- niałey skromności swojey, przez ie- dnoroczne rzady więcey trzech kroć sta tysięcy złotych uzbierał, o! iak nie- zmierne więc skarby zgromadzać mu- sieli

któ-

fieli zdziercy, gdy się im podobne narażenia się na pośmiech ludzki, w których mu wyrzucano płochą pred-

Cycero za otrzymane szczęście, tak w przyśtaniu do firony *Pompeiuszowej*, iako i w odstąpieniu iey. miał prawo do czci tryumfalney, *Antoniusz*, który władzę swą rozpoście- tey też odebrania spodziewał się rał w Rzymie, zabronił mu przyśtępu swym do Rzymu powrotem; ale wo do tey Stolicy, musiał więc zatrzy- na wszczęta między *Cezarem* i *Pompeuszem* zawiodła nadzieie iego. niecierpliwością i niespokojnością

Wspomnioney domowey wojny czekał na *Cezara*, aby przy iego do która na zgubie Rzeczypospolity *Włoch* wstępie, mógł bydź między kończyła się, tak początek iako i *Włoch* wstępie, mógł bydź między tki wiadome są światu. *Pompeusz* najpierwzemi z płaczącących się przed nim.

śamy iey początkach tuszyl sob Pod panowaniem *Cezara* napisał nieomylne zwycięstwo, i iuz stamdziela swe filozoficzne, które potowil za iego otrzymaniem wstępowmność za drogi przyimuie upominek, w krwawe ślady *Sylli*, o niczym gbo z nich iest oświecona względem ściey niebyło slychać w iego obozpoczątków rozmaitych szkół Greckich. iak o wywołaniach, rokowaniach.

Nie taina iest szkaradność za- śmierciach. Ze iednak zdał się w bóystwa którym *Cezar* wszrząd Sena- czyć za sprawiedliwością, przywintu zamordowany poległ, tym bole- się do niego i Cycero: wszakże praisniey, że od rak tych ludzi, z któ- wyprawą *Farsalską* odstąpił go, a od rych iedni wdzięczność za niezliczo- brawszy wiadomość o przegranej tane dobrodzieystwa, drudzy życie na- bitwie, powrócił do *Włoch* nie b wet samo winni mu byli. Cycero

nie tylko nie użył dzielnej wymowy, swojej na sprawiedliwą takiej niegodziwości naganę; lecz owszem jeszcze z żwawością i tak tylko moją największą pastwił się nad pamięć tegoż samego Cezara, którego przedty pochlebnemi usty ledwo nie pod sam Niebiosy wynosił; w czym chybił nie pomal, bo azaż nie było uczciwie milczeć zgola? albo w ów czas, gdy Cezar żyjący był mu strasznym, a w ten czas, gdy martwy już się brać nie mógł.

Sprzymierzeńcy zgładziwszy ich, a do rozrzutności podarkadnowładzcy, nie zaradzili o sposobach uietego miał po swej stronie. W zdolnych do ocalenia Rzeczypospolitej, wybuchnionej ztąd domowej wojnie, ty, iacno więc przyszło Markowi Aemiliuszowi zładzić ich, czczym pozorem zwalczonych sił Antoniuszowych pod Mozamysłonego dźwignienia Ojczyzny, życiem przypłacili, całą potęgę i iey wolności, a tym czasem skryć w ręce Oktawiusza przeniosła, uczynieździć chętkę, tym zręcznieyszym go Panem wszystkich woysk im lepiej utaionego przywłaszczeniu Rzymskich; czym on nadęty począł sobie samolubney władzy.

W też same czasy wyszedł na świat. W nim iednym położyli byli swe dotąd jeszcze od niewielu czasu ostatnie nadzieie przyjaciele wolności,

mło-

D

ści,

ści, lecz szpetnie ich zawiódł, dopiero
albowiem naprzód przez swą przemo-
Konsulostwa w brew prawu, bo niema-
jąc jeszcze lat dwudziestu: Skarb po-
tym publiczny zabrał wszystko i sobie
przywłaszczył, a naostatek spiknął si-
z *Antoniuszem* i z *Lepidem*, przez
skojarzył ów krwawy *Tryumwirat*, któ-
ry władze Rzeczypospolitej pod siebie
podgarnął, słabe Rzymskie wo-
jności ostatki do szczytu zniszczył.

W okropnej zmowie, przez którą
trzech gwałtownicy kleili swój zwig-
zek, wypisali wywołańców na śmierć
zkazanych poczet długi, a ten zdol-
do zatarcia niesławnej pamięci okna-
cieństw *Maryusza* i *Sylli*: dla wzai-
mnego albowiem przyślużenia się
bie, każdy z nich jeden dla drugiego
uczynić postanowił ofiarę z kilku swych
ich już przyjaciół, już krewnych, już
dobroczyńców. *Cycero* najpierw
wydany na sztych. Wzbraniał ci
zrazu *Oktawiusz* zezwalać na śmierć
swego największego przyjaciela, le-

nie

niedługo: bo się dał podeysć chytr-
ściom *Antoniusza* i *Lepida* z których
pierwszy na wuię, a drugi na brata
swych rodzonych zgubę, tym chętniej
podpisowali się, im pewnieyszymi by-
li wynalezienia w swej chytrłości spo-
sobów zdolnych do skutecznego o ich
głowy zastawienia się.

O tak nieszczęśliwym dla siebie
losie dowiedział się *Cycero* w *Tuscu-*
lum, wraz więc wynosi się z tamtąd,
i puszca się na morze w niepewności,
gdzieby miał znaleźć przytułek i o-
chronę, czyli u *Brutusa*, czyli u *Kas-*
syusza, ale wiatrami przeciwnemi na-
zad tą razą zwrócony do lądu. Wy-
biera się więc powtórnie, lecz niemo-
żliwe znieść niewygód w żegludze zwy-
czaynych, wysiada na brzeg w *Kaie-*
cie. Tam przeciwną myśl przedsię-
biorąc, stanowi nieuciekać od śmierci
za znośniejszą rzecz poczytując u-
mierać w Ojczyźnie sobie ulubionej,
i przez siebie w tylu razach, mianowi-
cie od gwałtowności *Katyliny* obronio-

D 2

ney;

ney; a niżeli w dalekie zapłynąwszy strony, całą resztę życia ucieczką przedłużonego, w tęsknieniu do niey nieustannym przepędzać.

Wtym zęslani na zgubę iego żołnierze, szukać go poczynają pod wodzą *Popiliusza Lenasa*, który niegdy wymową *Cycerona* zachowany od śmierci, przyszedł odwdzięczać to dobrodzieystwo wydarciem życia dobroczyńcy swemu; wierni słudzy przy muszaia Pana swego aby wsiadł w lektykę, i unoszą go co żywo od wiszącey nad głową iego klęski; lecz próżno: bō wkrótce od ścigających zaskoczony, wybiega sam z lektyki, i bez żadnego zgoła pomieszania, sam się nadstawia siepaczom i szynie na ścięcie podać.

Zabiia go natychmiast, a głowę i ręce zabitego odcina bezecny *Lenas* i do Rzymu ie z sobą przywozi w upominku *Antoniuszowi* zemstą pałaiącemu za żwawe *Cycerona* przeciw sobie mowy. *Fulvia* żona *Antoniusza* mężowskiej po-

pochlebiaiać, a swey niewieściey zemście dogadzaiać, złotą iglicą kole martwy iezyk *Krasomowcy*, i pastwi się nad nim do woli, sam zaś *Antonusz* na dopełnienie tak dzikiego okrucieństwa rozkazuje złożyć i ręce i głowę ową, iakby na pośmiewisko w sądowey izbie na teyże samey wystawie, z którey niegdy *Cycero* przez lat kilkadziesiąt spraw obywatelskich i całego stanu dzielnie popierał i bronił: Zabójce zaś *Cyceronowego Lenasa* Koroną złotą i trzema kroć stem tysięcy złotych obdarza; Czym ieśli swoią zbrodnię okupuie? to bardzo tanio! ieśli występpek *Lenasa* opłaca? to bardzo drogo! a ieśli głowę tak chwalebnego Obywatela płaci? niech odda i wszystko co ma, a cenie ie y niewyrówna!

Tak marnie zginął w sześćdziesiątym czwartym wieku swego Roku ieden z nayprawdziwszych Obywatelów Rzymskiey Rzeczypospolitey z sobą razem dokonywaiącey: wszakże potomność w sądzeniu o rzeczach i ludziach

dziach przeszłych sprawiedliwa, wie-
czyć go nieprześciane sławą nagradzają-
cą mu krzywdy poniesione od okru-
tnego *Antoniusza*, od rozwiozłego *Le-
pida*, od zdraźliwego *Oktawiusza*.

Cycero żył w owym wieku, któ-
rego Krasomostwo największą miało
cenę i powagę, i pod takim rządu
kształtem, w którym do wygurowania
na najpierwsze urzędy, potrzebne by-
ło. Przymiot wymowy jego, tak był
ze wszech miar doskonały, że gdy
mowcą być zaczynał, w ten czas za-
raz najzastraszonych i najwyższych
w tym uczonym rzemiośle da-
leko przewyższył. Niema potomności
szacowniejszego, w tym rodzaju nauk,
od starożytności upominku, nad jego
i *Demostenesa* mowy. (n)

Prawidła
Kra-

(n) Ten to jest mąż (są słowa Cezara)
który odniósł wieniec najpiękniejszego zwy-
cięstwa, gdyż nierównie chwalebniejsza dziel-
ność jest, sławę rozumu Rzymskiego najwyż-
szej potomności z zaletą podawać, niżli gra-
nice Państw Rzymskich szeroko rozprzestrze-
niać: *Atq; (ut Dictator Caesar hostis quondam*

Krasomowskiey umiejętności od nie-
go przepisane; tak są doskonałe, iak
się spodziewać należało od Męża naj-
biegleyszego w tej sztuce, której się
nauczycielem być podiał. Jego pi-
śma o Rzeczypospolitey, o prawach;
warte są, aby je nie tylko czytać, ale
też ich się na pamięć uczyć, i nigdy
o nich niezapominać. (o)

Może zaś być komu dziwno, że
mi-

*tuus de te scripsit) omnium triumphorum lau-
ream ad epte majorem, quanto plus est ingenii
Romani terminos in tantum promovisse quam Im-
perii Plin: Hist: Nat: L. 6. C. 30.*

(o) Księgi Cycerona o Rzeczypospolitey
zaginęły, kawałkami tylko po różnych Pisa-
rzach tu i owdzie porozsiewane znaydują się,
najwięcej zaś w Księdze Augustyna *S. de Ci-
vitate Dei*. z Ksiąg też jego szczęściu o prawach,
trzy tylko pozostały, i te nie całe, o obudwu
tych Ksiąg rodzajach pisze *Pliniusz Praefat: ad
Hist. Nat: w te słowa: Quae volumina ejus
ediscenda, non modo in manibus habenda
quotidie, nosti*. Pisał też Księgi o sławie dobrej,
de Gloria. o Gospodarstwie, *Liber Aeconomicus*,
ale o tych piśmach jego tyle tylko zostało
śladu, że sam je przypomina i do nich się od-
wołuje w księdze trzeciej o powinnościach.

mimo tej sławy którą ma Cycero-
fwey Filozofii, szczupły zbiór myśli
iego moralnych uczyniony jest, (p)
lecz ustatanie podziwienie gdy uważy-
że dzieła Cycerona wyżej zwzmian-
kowane, iako też listy w domowych
lub Rzeczypospolitey sprawach do
przyjaciół pisane, niemają żadnego z
Filozofią związku, a nawet i w tych
Xięgach, które pisał szczególniej o
Filozofii (q) większa część pism ie-
go łożona jest na samo tylko roztrzą-
sanie

(p) Mając przed oczyma nie sam tylko
zbiór myśli Cycerona w Francuzkim ięzyku
uczyniony, ale też same dzieła moralne prze-
rzeczonego Filozofa, użyłem ich w tym Pol-
skim wykładzie nietylko do przebrania my-
śli już wybranych, ale też do pomnożenia te-
go zbioru nowym wyborem myśli, które mi
się zdały być pożytecznymi; a przeto godne-
mi aby nie były zamilczane.

(q) Księgi Cyceronowe do Filozofii ściąg-
ające się krom wyżej już wspomnianych, o
Rzeczypospolitey i o prawach, i tych które
zagięły, są następujące. *Academicarum Qua-*
stionum. De finibus bonorum & malorum.
Tusculanarum Questionum. De natura Deorum,
de Divinatione, de fato, de Consolatione.

sanie układów *Metafizycznych* i *Teolo-*
gicznych, Szkół Filozofów Greckich;
a tak lubośmy i z tych Xiąg wyieli
cokolwiek, przecież naywięcey nam
do tego zbioru posłużyło to, co od
niego mamy, o powinnościach, o sta-
rości, o przyjaźni. (r) Wszakże i z
tego szczupłego prawideł moralnych
zbioru znaczny pożytek odnieść mo-
że kto zechce, gdy go odnieść potra-
fił niegdy Augustyn S. z iedney tyl-
ko Xiążki Hortensyusza Cyceronowe-
go, tak dalece; że iako sam o sobie
zeznaie z niey się nauczył rozsądniej
myśleć, pobożniej modlić się, i prze-
dnieysze chęci wzbudzać, (s) a nad
tę pochwałę czy możnaż znaleźć wię-
kszą dla Cycerona?

(r) Do tych przydać należy *de Officiis*, *Ca-*
to major seu de senectute, *Lelius seu de amicitia*.

(s) *Usitato jam discendi ordine perveneram*
in librum quendam cuiusdam Ciceronis, cuius lin-
guam ferè omnes mirantur. Sed liber ille ipsius,
exhortationem continet ad Philosophiam, & voca-
tur Hortensius. Ille verò liber mutavit affectum
meum, & ad Te ipsum Domine, mutavit preces
meas, & vota mea ac desideria fecit alia. S. Au-
gust. Confess. L. 3. C. 4.

MYSLI MORALNE
CYCERONA.

I.

Czy może być przebóg! co w świecie pożądanego nad mądrość? czy można co znaleźć, albo na ziemi piękniejszego, albo człowieka godniejszego, albo świata pożyteczniejszego nad nią? Filozofami powszechnie zowią tych, którzy iey szukają, bo Filozofia jest zamiłowaniem mądrości: którą, jeśli jest kto, coby naganiał; nierozumiem coby już na pochwałę u takiego zarabiać mogło.

II

O ty! Przewodniczko życia, zaszczipicielko cnoty, wykorzenicielko występków, Filozofio! Cóżbyśmy nie tylko my sami znaczyli bez ciebie? ale nawet w coby się obróciło życie wszystkich ludzi, gdyby nie ty? tyś za-

zaludniła Miasta, tyś tułających się samotnie ludzi, w towarzyskie spręgała życie; tyś ich naprzód zbliżeniem domowych siedlisk zniewoliła w sąsiedztwa, potym spokrewniła w małżeństwa, nareszcie wspólną mową tak ustną iako i pisaną ziednoczyła w obcowania wzajemność. Tobie winniśmy prawa, któremi się rządziemy; obyczajność, do której postęпки nasze stosujemy; karność, przez którą złych się spraw chronimy: na twym łonie szukamy pociechy w smutku, od ciebie zasięgamy pomocy w utraeniu, do ciebie udaiemy się w każdym razie; dzień jeden, podług twoich przepisów poczciwie przepędzony, szacowniejszy jest nad samą, jeśli zawsze przewiniącą nieśmiertelność, z tobą życie zaczyna być słodkim, przy tobie śmierć przestaie być okropną.

III.

Lecz czyliż wiele takich narachuiemy Filozofów, którzyby i obyczaiami

czaiami, i zdaniami, i życiem swoim zgadzali się z rozumem? którzyby własney swoiey nauki, nie na próżną chełpliwość, ale na prawidło dobrego życia używali? którzyby sobie samym, i swym prawidłom posłuszeństwo wyrządzali? są iedni tak wielką próżnością nadęci, i tak wysokim o sobie rozumieniem zaprzątnieni, iżby im samym użyteczniey było nic nieumieć; są drudzy albo pieniędzy albo pochwał ludzkich tak chciwi, że się niemi nigdy nasycić nie mogą; wielu zaś z nich tak są podłemi namietności własnych niewolnikami: że ich naganne życia postęпки, nieprzerwaną wiodą woynę z ich okazałemi mówieniami sposobami, a nad to nic szpetniejszego! Bo gdyby nauczyciel grammatyki zepsuta odezwał się mową, albo za mistrza w śpiewaniu przedaiący się, niezgrabnym wrzasnął tonem: tymby się więcej ochydzili, imby wyraźniey grzeszyli przeciw prawidłóm sztuki swoiey: podobnież i Fi-

Filozof nigdy nie jest, ani mniej warte przebaczenia, ani więcej godziwej wzdargy jak w ten czas, gdy w tej sztuce błądzi, w której nauczycielem być się podiał, a chciawszy być mistrzem życia dobrego, sam całym życiem własnym i wszystkimi sprawami jego, od dobroci odstępował.

IV.

Niewiem czym się to dzieje, że nie ma już nic tak zdrożnego, i nieprzyzwoitego, co by od któregożkolwiek Filozofów utrzymywane nie było. (t)

V.

(t) Rozsądnie myśleć umiejący Ciceron, chwalał Filozofię, nie chwalił Filozofów: przymówił im wyżej, że chcą być Filozofami dla drugich tylko, a nie dla siebie samych; przymawia im tu znowu, że i dla drugich zawodnemi są przewodnikami, gdy nie ma już tak zdrożnego, czego by utrzymywali i nauczać nie odważali się: Ciceron to rzekł dla przestrogi, a nasze wieki zgorzelenie snadź ztąd wzięły, gdy dzisiejsi ludzie zabrawszy gust do Filozoficznego ducha, bardziej podobno z Imienia niż z rzeczy, rozumieją błędnie, że tym więcej zostaną Filozofami, im zdrożniejszy i nieprzyzwoitszy, a ani Boga, ani

V.

Nie są to rozsądni Filozofowie, ale raczej chytry zwodziciele, którzy nauczając, iż szczęśliwość ludzka zawisła na zupełnym żądzu własnych nasyconiu, fałsz oczywisty za istną prawdę udawać śmieją; bo czy może być i owszem co nieszczęśliwszego nad człowieka pełnego złych żądż? czy nie byłaby zatym rzecz szczęśliwsza dla takiego, niedopiąć nigdy tych rzeczy, których bez niego dziwości i pożądać nawet niemógł, aniżeli we wszystkich chęciach swoich być nasyconym zawsze?

VI.

Religii, ani praw, ani ludzi nie oszczędzające zdania utrzymywać zuchwałę się. Niech ich naśladowie komu Bóg, dusza, i zbawienie miłemi nie są, albo kto społeczności ludzkiej obłudnym i szkodliwym chce być zwodzicielem: my zaś czerpiąc nauki obyczajne ze zdań co najrozsądniejszych Filozofów starożytnych, tych szczególnie co dobrze, i w tym tylko co dobrze myśleli, wreszcie trzymajmy się przestrogi Apostoła Chrystusowego Pawła: *Videte ne quis vos seducat per Philosophiam & inanem fallaciam.* Patrzcie aby was kto nie zwodził przez Filozofię i cześciej omamienia.

VI.

Są, którzy uporczywie twierdzą i żwawo utrzymują: że rozkosz prawdziwym jest dobrem; ja zaś gdy to słyszę, здаie mi się, że bydłota a nie ludzi mówiących słyszę: czy możeż albowiem rzecz ta, nie już zupełnie, ale iakożkolwiek przynajmniej być dobrą, która właściciela swego nigdy lepszym, ale zawsze gorzej czynić zwykła?

VII.

Sokrates razu iednego zapytany, coby rozumiał o szczęściu *Archelausa*, w rzeczy samej w ów czas z najszczęśliwszego między współ-obywatelami poczytanego od wszystkich, rzekł, nierozumiem o nim, bom z nim i razu nierozmawiał. --- I cóż ztąd? spytany daley, albo to już nie miałeś żadnego innego sposobu do nabycia o nim wiadomości? --- Niemiałem, odpowiedział. --- To zapewne mówiono mu znowu, i tego nieprzyznasz, że Król Percki, ów to naybo-

gatizy

gatizy i nayprzemownieyszy z Jednowładzców, któremu na niczym niezbywa, szczęśliwym jest? --- A iakże, mówił, mogę to przyznać, kiedy nic o tym niewiem, czyli jest mądry, czy głupi, czyli pocźciwy, czyli też niesprawiedliwy? --- To tedy na tym tylko zasadzasz całą szczęśliwość życia ludzkiego? --- tak zaiste sądzę, że ludzie dobrzy są szczęśliwemi, a źli nieszczęśliwemi, --- A więc i *Archelausz* jest nieszczęśliwy? --- bez wątpienia, jeśli nie jest cnotliwy.

VIII.

Patrzmy iak skuteczne lekarstwa na choroby duszne przepisuie nam *Filozofia*: niebyło albowiem przyrodzenie, tak zawistnym i nieprzyjaznym rodzajowi ludzkiemu, aby obmyśliwszy dla ciał ludzkich tak liczne pomocy, o duszy ich zapomnieć miało zgoła: owszem łaskawie cale stawiało się nam w tym razie: bo leki ciał naszych zewnątrz; duszne zaś wewnątrz nas samych osadziło. Im zaś wię-

E

kiza

ksza i dziwniejsza jest tychże lekarstw skuteczność, z tym większą pilnością używać ich należy; Bo rozum dobrze użyty, łącno nam okaże różnice między złym i dobrym, a tenże sam zaniedbany i źle rządzony, w omyłki nas liczne wprawi.

IX.

Bydłęta samą tylko cielesną zmysłnością powodując się, niezatrudniając się bynajmniej iak tylko rzeczami bliskimi, które albo przed nimi, albo też przy nich są, na przyszłość zaś i przyszłość zbyt słabą mają bacność: ale co człowiek oświecony rozumem, umie rozeznawać, co z czego wynika: dochodzi w każdej rzeczy i poprzedzających ją przyczyn, i następować mogących z niej skutków, oraz wszelakiej między tym dwógiem wzajemności; a rzeczy niniejsze do przyszłych stosując, całego życia osnowę przegląda łącno: i ztąd cokolwiek ku potrzebie, i ochronie tegoż życia potrzebnego byź widzi,

wcze-

wczesne o to wszystko zabiegi czyni.

X.

Szukać prawdy i dochodzić iey iak nayspilniey, wrodzona jest rzecz człowiekowi; i dla tego gdy jesteśmy od zatrudniających spraw i kłopotliwych zabiegów wolnieyszymi na czas, radzi się skłaniamy ku widzeniu, słyszeniu lub uczeniu się czego: owszem nabycie znajomości albo przyczyn w przyrodzeniu zakrytych, albo skutków zadziwiających, sądziemy byź potrzebny do porządnego i szczęśliwego życia. A toż samo izali nie jest dowodem iasnym, że z samego przyrodzenia nic nad prawdę uprzejmą i szczerą nieprzyjstoi bardziey człowiekowi.

XI.

Zadna tedy chęć, nie panuje w nas tak obfzernie, iak żądza nabywania większey coraz umiętności i wiadomości rzeczy: a iako nic niezdaje się nam byź lepszego i pię-

E 2 kniey-

kniefzgo nad przodkowanie w wiadomościach wszelkich przed innemi tak przeciwnie mylić się w czym, błdzić, nieumieć czego, podeysciu ofzukaniu podlegać, za rzecz i złą i chaniebną poczytuem.

XII.

W tey iednakże tak chwalebney a z samego przyrodzenia wynikajacey chętcie dwie wady pospolicie wkradać się zwykły; kiedy albo w ten czas gdy ledwo czego liźniemy, iuż się w tym za umiętnych doskonale poczytuem, albo kiedy z zbytęczną pilnością i uporczywą pracą, przykładamy się do rzeczy trudnych, zawiłych, a tych częstokroć do niczego niezdatnych.

XIII.

O gdyby umysł ludzki zastanawiał się rozładnie nad rozważaniem Nieba, ziemie, i tych wszystkich rzeczy, z których mu okazały widok świata w oczach przyrodzenie samo, gdyby uważał, z kąd każda z tych
rze-

rzeczy początek swój wzięła, gdzie i dokąd zmierza, kiedy i na czym skończyć się ma, co ma w sobie znikomego i śmiertelnego, a co nieskazitelnego i wiekuistego? gdyby (ile mu nieudolność iego dozwoli) myślą ogarnywać starał się istotę najwyższą, wszystkim tym co widzimy rządzącą i szczególne każdej rzeczy prawa przepisującą: gdyby naostatek wzgląd obrócił i na siebie samego, nie iuż iakby do pewnego konta ziemie przywiązanego, lub czterma ograniczonego ścianami, ale iako na Obywatela całego świata, który dla niego iakby iedynym iest miastem, tedy tak wspaniałym rzeczy widowiskiem i pożytecznym przyrodzenia rozważaniem obiaśniony, o iakby siebie samego poznawał; iakby gardził tym, i za nic poczytał to wszystko, cokolwiek ludowi pospolitemu wydaie się bydź naypożądanyszym?

XIV.

Wielkać to iest umiętność, umieć

mieć duchem duch swój poznawać: i toć to jest co nam nakazały wyroki mówiąc: *Znay człowiecze siebie samego*: bo czyliż nam w tych słowach załeczone jest, abyśmy naszych członków rozłożenie, nasz wzrost i kształt ciała naszych rozpoznawali? wszakże my nie jesteśmy cielesni tylko; ani gdy ja do ciebie mówię, do ciała twego mówię: gdy tedy słyszysz to, co rzeczone jest: *znay siebie samego*, ucz się poznawać duszę swoją, bo ciało twoje jest tylko nieiaką lepianką i gospodą duszy, wszystkie zaś sprawy właściwie twoje, są sprawami duszy twojej.

XV.

Ktokolwiek w ten sposób pozna siebie samego, ten wraz uczuje, że ma w sobie coś Boskiego, a rozum swój za świątynię nieiaką w sobie założoną poczytywać będzie, czyniąc i myśląc rzeczy godne tak wspaniałego daru Boskiego. I gdy siebie samego weźmie za cel swych rozważań i

wskrós

wskrós się przetrząśnie; dowie się iak hoynie opatrzonym od natury wyszedł na świat; iak wiele ma od niej udzielonych sobie sposobów ku wygurowaniu do mądrości i jej osiągnięciu.

XVI.

Rozum ludzki wygórował już aż pod same Niebiosy. My ludzie sami jedni z pomiędzy wszystkich zwierząt ziemskich, znać się umiemy na wschodzie i zachodzie, na biegu i obrotach niebieskich światła; ludzki przemysł powyznaczał granice dniom, miesiącom i latom; ludzki dowcip poznał się na zaćmieniach Xiężycy i Słońca tak doskonale, że ie umie na potomność naydalszą wczesnie zgadywać, przepowiadając kiedy, iakie, i iak wielkie? bydź mają zaciemienia. I teć to rozładne zastanawianie się nad tak porządnymi Niebios obrotami, zbliżyły ludzi do znajomości Twórcy wszystkiego, z tey zaś znajomości urodziła się bogoboyność, czyli Religia matka sprawiedliwości, rodzicielki wszystkich

kich cnót, które gdy się w kim zgromadzą i ednają mu szczęśliwość życia, nie bieſkiey niemal równą (u) bo do iey doſkonałości nie więcej krom ſamey nieśmiertelności brakować nie zdać ſię.

XVII.

(u) Ze fałszywych Bogów czczącym Pogańſkim Filozofom godziło ſię podług ich mniemania Bogów z ludźmi, a ludzi z Bogami, tym ſamym że fałszywemi; porównywać tak więc Cycero w łacińſkim ięzyku tę myśl ſwoją wyraża; *Virtutes ex quibus vita beata exiſtit par & ſimilis Deorum*. To tłumacząc co do ſłowa, należałoby tę szczęśliwość Bogom równą nazwać: wykładając zaś co do myśli, dość było rzec Niebieſkiey równą, już dla tego, że ſię takowy wyraz i z nayrozsądniejszym nawet o Bóstwie myślenia ſpoſobem zgadza; już też i dla tego, że i myśli Cyceronowej przeciwnym nie ieſt, boć i on ſwoich choć fałszywych Bogów w Niebie oſadzał, i niebieſką im szczęśliwość przyznawał. Strzegąc ſię zatem i daley takich wyrazów, któreby mię w potrzebę częſtych dla objaśnienia przypiſków wciągały, nietrzymam ſię nieodſtępnie ſłów, ale tylko myśli Cyceronowych; tak gdy on mówi o Bogach iako wielobóstwem zaprzatmony, ia to wyrażam w tłumaczeniu, przez to ſłowo *Bóstwo*: używam zaś wyraźnie tego

XVII.

Zaprzeczać Iſtność Boſką ieſt to złość ze wſzyſtkich złości nayniegodziwſza, nietylko w ten czas gdybyś to czynił ſzczerze, ale i w ów czas nawet, gdybyś to zmyślał obłudnie.

XVIII.

Zaden z ludzi niepowinien wątpić o tym, że Panem ieſt wſzyſtkich rzeczy i ich Rządzcą Bóg, a cokolwiek ſię dzieie w nich i z niemi, to nie dzieie ſię mimo wyroków i Opatrzności Jego; który nigdy o ludziach i ich potrzebach nie zapominaiąc, przegląda wſkrós każdego, kto iakim ieſt, widzi co kto czyni, czego ſię dopuſzcza, i z iakim ieſt umyſłem i pobożnością ku czci Jego, a tak względem pobożnych, iako i względem niezbo-

ſłowa *Bóg*, gdzie i on wyraźnie mówi *Bóg*: boć przez to pogański ten mędrzec, choć nie chcąc wydać ſię, że między wielą fałszywemi Bogami, których wyznawał, albo przez uprzedzenie, albo przez uleganie błędom w ów czas powszechnym, ſam rozum wiodł go nie raz do uznawania iednego prawdziwego Boga.

zbożników nigdy obojętnym nie jest temi albowiem tak zdrowemi myślami napoione dusze, nigdy się od prawdziwych i pożytecznych zdań nie odpiszą.

XIX.

Z samychże ludzkich rozumów naszych, wnosić powinniśmy: że jest inna mądrość nad naszą wyższa i Boska, bo zkadże człowiek nabył tego tak szacownego daru poymowania, jeśli nie od tego, który go wprzód mieć musiał. *Sokrates* mówi: że jeżeli dowiadujemy się o początkach ciepła i wilgoci utrzymujących się w naszym ciele, jeśli chcemy dociec zkad pochodzą części mięsiste, zkad żyły i kości, zkad nas ożywiający oddech? znajdziemy to wszystko łącznie w ziemi, w wodzie, w ogniu, i w powietrzu: ale to co wyższym jest nad wszystko, cokolwiek jest w nas, to jest nasza pojętność, myśl, rozsądek, roztropność, czyli mówiąc iednym słowem nasz rozum, gdzie i w czym może być należony

leżony i zkademy wziąć go mogli, jeśli nie od Boga samego?

XX.

Ktoby z ludzi ważył się z tym odezwać, że umysł ludzki który w sobie zawiera myśl, rozum, uwagę, roztropność nie z daru Bożego mamy, o tym bym ja sprawiedliwie sądził, że tych darów Boskich pozbawiony jest zgoła.

XXI.

Zaden z ludzi niepowinien być tak nierozsądnie zuchwałym, iżby mniemał, że sam tylko rozumem rządzony jest. Niebo zaś i świat cały tego zaszczytu pozbawionemi są, iżby utrzymywał, że co najwyższym rozumem ludzkim nie łącznie pojęte być może, toby bez wszelkiej mądrości ślepym tylko trefunkiem kierowane być miało? o zaiste! kogo ani porządnego obrotu niebieskich światel, ani nieprzerwana między dniem i nocą następstwa wzajemność, ani różne w różnych miesiącach czasów i powietrza uspa-

uspasabiania, ani corocznie dla użytku naszego odradzające się skarby ziemne, nie wzbudzają do wdzięczności ku sprawującej to wszystko mądrości, tegoby należało z pocztu ludzi wygluzować.

XXII.

Jeżeli istności rozumem oświecone od wszystkich nierozumnych istot są szlachetniejsze, niezgadza się zai z przyzwoitością mniemać, aby rzecz tak iak my szczególna, zaczęła być nad całą ogólnością natury; toć należy wyznać, że i ta rozumną istnością rządzona być musi: a z takowego wyznania, że niezliczone na ludzi wypływają pożytki: ten chyba nie uzna, ktoby się nieznał na korzyściach iakie nam przynosi wierność w dotrzymywaniu przyśiąg, poczeiwość w dochowywaniu przysięgi, rzetelność w pilnowaniu danego słowa: ktoby się nie zastanawiał nad tym, iak wielu złoczyńców boiaźń Boskiego karania odraża od zbrodni, i iak szczęśliwa jest

jest ta społeczność, w której współobywatele w każdym kroku swoim oglądają się na Boga, iako na świadka ustawicznego i na sprawiedliwego sędziego wszystkich spraw swoich (w)

XXIII.

Jeśli żadney niemasz czei, którą by Bóstwu wyrządzać powinnością było, tedy już ani bogoboyność, ani świątobliwość nieznaydą miejsca na świecie, a same tylko nierządy i zamieszkania napełnią ziemię: owżem pojąć zgola nie mogę, iakimby sposobem zniósłszy cześć Bóstwa, wierność, rzetelność, związki społecznego życia i nayprzedniejsza z cnot towarzyskich sprawiedliwość ocaleć mogły w narodzie ludzkim.

XXIV.

(w) Mniemał Cycero z wielu innemi Filozofami Pogańskimi, że Bóg jest Duszą świata, a z tego lubo niedoskonałego mniemania tak piękne myśli wyprowadził, że i nam lepiej o Bogu objaśnionym z wiary; ku zbudowaniu Rządu, gdy ie przystosuiem do Opatrzności Boskiej, całym światem rządzącej, i do przytemności Boskiej na każdym miejscu.

XXIV.

Któryż kiedy znajdował się na świecie albo naród tak gruby, albo człowiek tak dziki, iżby w jego rozumie myśl o Bóstwie nie miała zamieszkać? wieluć jest wprowadzić błędne mających o Bóstwie zdania, co złych obyczajów skutkiem bywać zwykło; ale żadnego niemasz, któryby władzy i istności Boskiej nieprzyznawał: ta zaś iednomyślność niemoże być skutkiem ani iakiey powieści lub namowy wspólney, ani prawa lub nakazu iakiego, ale samego przyrodzenia natchnieniem jest. Zgoda albowiem wszystkich narodów i ludzi na iedno, za głos natury poczytaną być powinna.

XXV.

Prawo nakazuje, do oddawania czci Bóstwu z czystością przystępować; to jest duszą żadnym występkiem nie zmazaną: co ieżeli i o czystości ciała rozumieć się ma? domyslać się potrzeba, że ponieważ dusza szlachetniejszą

tnieyszą jest częścią człowieka niżeli ciało; tedy skoro o ciało naszych czystość starać się nam należy, tym więcej troskliwemi być powinniśmy o czystość duszy: plamy albowiem ciała, albo trochę wody zmyte, albo nie iaką czasu chwilą ztarte być mogą: zkazy zaś duszy ani nayobfitszemi wód wylewami niesplócza się, ani naydłuższym czasu przeciągiem niezmażą się.

XXVI.

Nierozróżnych nakładów, na które nie wszystkich stanie, ale cnotliwej pobożności na którą wystarczy każdy, wyciąga Bóg do czci swoiey po ludziach: wszak dla różności która jest między ubóstwem i bogactwem, nieznosiemy równości przyrodzoney między wszystkiemi tak bogatemi iako i ubogiem ludźmi: czemużbyśmy od świątnic odpychać mieli ubogich, dla tego że nakładom naszym wyrównać niemoga? gdy zwłaszcza Bóstwu samemu nic się niemoże niepodobać bardziej,

dziey, iako gdyby niekażdemu człowiekowi do błagania Go, i oddawania mu czci powinney otwarta była droga.

XXVII.

Zabobonność rozkrzewiona pomiędzy wszystkimi niemal narodami podbija pod moc swoją słabość ludzką, i na wszystkie prawie umysły wkłada iarzmo swoje: ktoby ją z gruntu wyplenić potrafił największą uczyniłby przysługę całemu narodowi ludzkiemu. (x)

XXVIII.

(x) Zabobonność jest to błąd w Religii albo względem Boga samego, albo względem czci, którą szanować Go należy. Obiema temi błędami grzeszyły wszystkie narody pogańskie, raz że zamiast Boga prawdziwego Twórcy wszystkich rzeczy, czcili albo stworzenia Boskie, albo co gorsza nieme bałwany, niekochane rąk ludzkich dzieła, albo co najgorsza strachy nawet nieszczęścia, febry i rozmaite choroby, którym i Kościoły i ołtarze stawiali; drugi raz że między obrządkami czci przerzeczony Bóstwu iakoby (podług swego mniemania błędnego) wyrządzaney, przymieściwał zwyczaj żadnego z czią Bóstwa związku na

XXVIII.

Wszakże wykorzeniając zabobonność strzeżmy się nadwerężyć Religii. Albowiem białe nam codziennie w oczy oczywiste wszechmocności wszystko tworzącej dowody, niebieskich światła wspaniałość, porządek zgola całego świata; obowiązują nas do wyznawania, że jest Istność wszystko czyniąca i wiekuista; którey od nas należy szacunek i cześć. (y)

F

XXIX.

mające owszem icy zgola przeciwne w okrucieństwach, nieczystościach i innych rozmaitych występках. Sprawiedliwe więc miał Cycero powody życzenia narodowi ludzkiemu, aby kiedyż tedyż był przez kogo wyzwolony od zabobonów w ów czas powszechnych, iako od największey nieszczęśliwości ludzkiej.

(y) Co tu rzekł Cycero o Religii w powszechności, to służyć nie może w szczególności, iak tylko samey Religii prawdziwey, bo ta jest doskonałością trzymającą śródek między dwiema niedoskonałościami, z których jedna niedostatkim, a druga zbytkiem grzeszy, pierwszą jest bezbożność, a drugą zabobonność.

XXIX.

*Dyonizy Syrakuzanśki Samowładca
gdy Bóżnice Proserpiny w Lokrach złu-
pił,*

Zabobonność (nie owa Pogańska, o któ-
rej się rzekło wyżej, ale ta, która i między
prawowierne, bądź dla słabości oświecenia,
bądź dla przywar niedoskonałego wychowania
czasem się wkładać zwykła) przez naganny
i szkodliwy zbytek nabożeństwa, zdobywając
się na próżną wiarę, niemającą w sobie ani
gruntu, ani potrzeby, ani pożytku, ani zgola
żadnego z prawdziwą cześcią Boską związku, o-
świadcza Bogu cześć albo w swej istocie, albo
w swych sposobach tak nieprzyzwoitą, że iey
Bóg ani przyjmować, ani pochwalać nie może.

Niezbożność zaś przez naganniejszy i szko-
dliwszy nierównie niedostatek pobożności, pod
obłudnym pozorem gorliwości przeciw zabo-
bonom, wyrzeka się wszelkiej zgola części Bo-
skiej. Gorliwość taka zdołałaby wprowadzić
Cycerona i innych iemu podobnych pogań-
skich Filozofów, bo ci niemogli inaczej naga-
niać Zabobonów Pogańskich i niemi się brzy-
dzić, tylko oraz naganiając, i brzydząc się ca-
łą ową Pogańską Religiją jako z samych iedy-
nie zabobonności złożoną. Ale też, Filozofów
Chrześcijańskich szpeci niezmiernie, i sprzeci-
wia się zdrowemu rozumowi; bo cóż za po-
trzeba dla zniesienia zabobonów, znosić tę pra-

pił, płynął do *Syraguzy*, a gdy mu
wiatry w żegludze sprzyjały, rzekł do
swoich z uśmiechem. Patrzcie przy-
iaciele iak szczęśliwą podróżą darzą
Bogowie świętokradców. Gdy zaś
w *Peloponezie* wszedłszy do Bóżnicy
Jowisza Olimpijskiego uyrzał na nim
płaszcz z szczerego złota lany; zdiął
go, i wełniany nań przywdział, mó-
wiąc z urąganiem: płaszcz ten na la-
to *Jowiszowi* cięży, a w zimie go chło-
dzi, wełniany na każdą roku porę wy-

F 2 go-

wdziwą Religiją, która żadnego z zabobonami
nie ma związku, lecz owszem gani ie, potę-
pi i ich zakazuje? Jeśli dla tego że i w
prawdziwej Religii trafiają się zabobonnicy,
Religiją znosićby należało, toć tym więcej dla
tego, że w narodzie ludzkim, (przeto że są
ludzie ludźmi, a temi nie zawsze równie o-
świeconemi, nie zawsze równie dobrymi) zda-
rzaia się i zdarzać będą na każdy czas nietyl-
ko zabobony, ale gorsze jeszcze od zabobo-
nów występki; cały naród ludzki zgłodzićby
potrzeba: myśl tę tak zuchwałą przeciw na-
rodowi ludzkiemu każdy uzna za głupią; i
sprawiedliwie! a więc i myśl ową tak bezbo-

godniejszy mu będzie. Tenże u posągu *Eskulapiusza*, złotą postrzegłszy brodę, odiał ją mówiąc: nieprzyśto aby Syn tego Oyca, którego we wszystkich Bóżnicach bez brody widzimy, brodatym być miał. Stoly też wszystkie srebrne, ze wszystkich Bóżnic do siebie przoność kazał, że bowiem na każdym z nich zwyczajem dawnych Greków napis był w te słowa, *Dobrych Bogów*, on się oświadczał, że tey Bogów dobroci uczestnikiem być pragnął. Palmy też wieńce i misy złote, które posągi Bogów wyciągnionemi, iakby je podając, utrzymywały rekoma, gdzie tylko uyrzał, zabierał mówiąc: wszakci niewydzieram, ale tylko biore, bo cóżby był za rozum od tych, których prosimy o wszystko aby dali, niebrać tego, co podają? a gdy już wszystkie Bo-

zną przeciw Religii każdy winien uznać za szaloną, i gdy ją kto za taką uzna, mądrze to czyni.

Bożnice ze wszystkich złupił skarbów, kazał je wynieść na rynek i obwołać woźnemu sprzedawność ich. Odebrawszy zaś pieniądze za wszystko, furor znowu ogłosił wyrok, aby ktokolwiek co kupił z rzeczy Bogom poświęconych, wszystko na dzień naznaczony do własney Bożnicy odniósł, a tak o ieden raz i Bogów i ludzi złupił. A przecież takowy łupieżca, ani piorunem zatrząsniony, ani frogą iaką chorobą, za te wszystkie bezprawia swoje dotknięty niejest, lecz lekką śmiercią życia dokonał, i wspaniałym po niey pogrzebem uczczony został, i nadto władzę źle nabytą, a gorzej ieszcze sprawowaną, synowi swemu w dziedzictwie zostawił. Okropność jest wprowadzić to wspominać, co się zdaie być zdolnym do pomnożenia w ludziach zuchwałości w grzeszeniu, i w samey rzeczy pomnażałoby iey, gdyby cnoty i występki ani sobie przyzwoitych u Boga względów, ani

ani w sumnieniu samychże grzeszących różnicy nieznaydowały, to albowiem zniósłszy, upadłoby wszystko. Bo iako ani dom, ani Rzeczpospolita żadna, niemogłaby być ani w porządku, ani w karności utrzymana, ieśliby w niej i cnota nagrody, i występki kary żadney wyznaczoney dla siebie niemieli; tak chybaby Bóg nie rządził światem i ludźmi, gdyby żadney nigdy nie miało być różnicy między dobrami i złymi. (z)

xxx.

(z) W Religii fałszywych Bogów wychowany Cycero, znając to tylko z przyrodzonego rozumu światła, że jest Bóstwo, i że gdy jest, cześć mu należy od ludzi: ieśli z tej przyrodzonej iedynie znajomości umiał rozsądnie wnosić że nie cześć przeciwko Bóstwu a ile w łupieństwie domów czci Bóstwa poświęconych szkaradnym jest świętokradztwem; i że choćby się takowym złośnikom, przez całe życie na tym świecie powodziło jak najlepiej, przecież ani w sumnieniu zgryzoty, ani w przyszłym żywocie kary Boskiej nie ujdą? cóżby był sądził? co by mówił! w tej mierze, gdyby był tak szczęśliwym, iak my,

xxx.

Nic się nieznayduie na ziemi, co by mogło być początkiem duszy ludzkiej. w której nie niemasz zmieszanego nie złączonego, nie co by z ziemi albo wody, powietrza lub ognia ukształconego było, w tych albowiem żywiołach żadney niemasz własności, z którejby bądź pamiętania, bądź myślenia, bądź rozumienia władza wynikać mogła, któraby i przeszłe rzeczy przypominać, i przyszłe przewidywać, i o teraźniejszy zarządzać uczyła: Boskie to rzeczy, ani mógł inaczej człowiek żywiołu tak szczególnego, a od wszystkich w przyrodzeniu znaiomych, i zwyczajnych żywiołów różnego nabyć ieno od Boga samego; którego też w inny sposób niepoymujemy, tylko iako istotę du-

i poznał był prawdziwego Boga, i Religia przez niego objawioną, oraz następujących po śmierci tak nagród za dobre, iako i kar za złe sprawy nieskończoną wieczność?

duchowną z niczego niezłożoną, i od wszelkiego skazitelnego złączenia wolną.

XXXI.

Wiedz o tym, żeś nie jest człowiekiem śmiertelnym: ale ciało tylko twoje podległe jest śmierci. Nie jesteś ty albowiem tą postacią zewnętrzną, przez którą od innych rozeznawany bywasz, bo dusza twoja czyni cię tobą, nie zaś ten kształt twój powierzchowny który palcem ukazany być może.

Bóg wiekuiący, włada obrotem całego świata, a dusza niezkazitelna włada twemi zkazitelnemi członkami.

XXXII.

Tak wierzę i tak trzymam, że dusza ludzka jest nieśmiertelna, przekonywa mnie o tym bystrość ludzkich dowcipów, pamięć ich na rzeczy przeszłe, przezorność na przyszłe, rozliczność nauk, wyfokość umiejętności

tności rozmaitych, i różne pożyteczne rozumów ludzkich wynalazki.

XXXIII.

Ze dusza zawsze jest czynną, i że początku tej czynności swojej niema zewnątrz, ale wewnątrz siebie samej; mam za to że tej czynności swojej końca też nie dozna, bo nigdy samej siebie opuścić i odstąpić niemoże.

XXXIV.

Ze takowe jest przyrodzenie duszy, iż nic niema w sobie przymieszanego, nic złożonego, nic niejednakowego lub nierównego i różnego, pewna więc rzecz jest, że też niemoże się rozsytać i rozdzielić, a skoro jest rozdzielną, idzie zatem że też jest nieśmiertelną.

XXXV.

Wielki ztąd mamy dowód, że natura sama nieśmiertelności dusz naszych przyswiadcza, iż wszyscy niemal

mal ludzie troskliwie starania czynią o te rzeczy, które aż po ich dopiero śmierci skutkować mają. Szczepi drzewa gospodarz, z których owoce przyszłe dopiero oglądać mają wieki; pewnie nie dla czego innego, tylko iż czuie, że i ta wieków przyszłość należy do niego. Przez tenże sam wzgląd Mąż wielki stanowi prawa, przepisuje ustawy, urządza Rzeczpospolitą na potomne czasy. Cóż znaczy chęć odradzania się w dzieciach i wnukach, co żąda rozszerzenia sławy imienia swego, co synów przypobieranie, co pilność w wypisywaniu ostatniej woli, co okazałość nagrobków, co wspaniałość wypisanych na grobowcach pochwał oznaczają? jeśli nie to, że i wszyscy i zawsze myślemy o przyszłości.

XXXVI.

Co mniemasz, myśliło tylu i tak wielkich w Rzeczypospolitej naszej Mężów, którzy za Ojczyznę legli? to pewnie rozumieli, że sława ich i-

mion

mion wraz z ostatnim them ich życia zpełźnie? żaden i owszem bez mocnej o nieśmiertelności nadziei nienarażałby się na załawianie Ojczyzny własnym życiem swoim. Wszak się godziło odpoczywać *Temistoklesowi*, godziło się próżnować *Epaminondzie*, a nawet, że i stare i cudze rzeczy wspominać zaprzestane, godziło się nie robić i mnie samemu: z tym wszystkim osobliwyszim jakimśi sposobem, wrażona jest w myśli ludzi wszystkich wieków, iakaś rzeczy przyszłych wieść, a ta w naybystrzejszych rozumach, i w naywiększych duszach, i tkwi naygłębiej, i okazuje się nayjaśniej, którą odiawszy, któż chyba szalony, zechce żyć w nieprzerwanych pracach, i na ustawiczne niebezpieczeństwa narażać się?

XXXVII.

Iżali i Poetowie nie żądają bydlę sławnymi po śmierci? oto *Ennius*, żąda chwały w nagrodzie od tych, których Ojców wierzani swemi sam sławił

wił

wił niegdy. (aa) Izaliż są od tego i rzemieślnicy? oto *Fidias* obraz swój zawarł w tarczy *Minerwy*, gdy mu się niegodziło imienia swego ryłować na niej. Cóż mówić o naszych Filozofach? a zaż i ci nie wypisują imion swoich na czele tychże samych *Xiąg*, w których naywięcej o pogardzie chwały piszą? ieśli zatym powszechma wszystkich ludzi na iedną rzecz zgoda głosem iest natury; skoro więc wszyscy gdziekolwiek mieszkaący ludzie iednomyslnie zgadzają się na to, a im rozumnieyszy i cnotliwsi między ludźmi, tym żywiej to czują, i iawniey postępkami swemi temu przyświadczają, iż się spodziewają niecali przez śmierć zaginąć: toć i nam od tak przyrodzonego o nieśmiertelności zdania odpisywać się nie należy.

XXXVIII.

Co na to rzeczesz, że im mędrzy

(aa) *Aspicite o Cives senis Ennii Imagini formam. Hic vestrum panxit maxima facta Patrum.*

szy człowiek, tym z lepszym sercem, i z większą ufnością umiera; a przeciwnie im głupszy, w tym większe trwodzi i pomięszaniu z tego świata zchodzi. Mnie się zdaie iż który umysł więcej i daley przegląda, ten i to upatruie, że do lepszego szczęścia idzie z tego śmiertelnego ciała wynieść się; u którego zaś wzrok rozumu przytępzy, iuż tego niedoyrzy.

XXXIX.

Cyrus starszy tak do swoich mówił przy śmierci, nierozumieycie o mnie dziatki moje najmilsze, abym gdy się z wami rozstanę, niemiał iuż bydz nigdzie i w niwco się obrócił: wżak póki byłem z wami, dufy moiey niewidzieliście nigdy, ale tylko z spraw które nią ożywiony czyniłem, dochodziliście, że ją mam w mym cieie: a przeto i po mey śmierci toż samo o mnie rozumieycie, że co do duszy tym samym będę, czym teraz iestem; chociaż wam zupełnie z oczu znidę.

XL.

X L.

Mędrkowie, którzy w głębszym nad potrzebę szperaniu w rzeczach myśli swoje gubić zwykli, utrzymują, że nikt niemoże być pocźciwym, ktoby niebył mądrym: niebym ja zgoła niemiał, przeciw temu ich zdaniu, gdyby, kiedy mówią o mądrości, nie odsądzały iey tak wyfoko od ziemi, iżby żaden z ludzi śmiertelnych dośiędz iey niemógł; ale gdyby się żniżali do mądrości, zawierającey w sobie cnoty zwyczajne si ludzkich nieprzewyższające, a życiu społecznemu pożyteczne. My albowiem niemożemy być w obowiązku sadzenia się na doskonałość tak wyfoką, iaka pożądaną chyba być może, ale znalezioną od nas ludzi na tey ziemi być niemoże, i niemogła nigdy, chyba w baiecznych tylko powieściach.

X L I.

Dobrze iest być mądrym i uczonym,

czonym, (aa) ale lepiej być sprawiedliwym i pocźciwym, bo sprawiedliwości zachowanie przynosi społeczeństwu ludzkiemu pożytek, pożytek zaś pospolity przekładany być powinien od ludzi pocźciwych nad wszystko; przyzwoita więc rzecz iest dla ratowania bądź przyjaciela, bądź brata, Oycy, lub kogożkolwiek innego, a tym bardziey Oyczyzny własney; odstąpić nawet ćwiczenia się choćby i w naypięknieyszych i naymędrszych naukach: ale niegodzi się dla nauk odstępować obowiązków sprawiedliwości. Przeto i Filozofowie owi rozsądni, którzy wszystkie starania, i całe życie swoje naukom poświęćali, od pomnożenia powszechnego dobra narodu ludzkiego niewylączali się bynajmniey, owšem starali się być zawsze Oyczyźnie swey użytecznemi, i byli w rzeczy samey; i wielą innemi rzeczami, i samemi też

(aa) Mówi tu o tych, którzy chcą być mądrymi i uczonymi dla siebie tylko samych.

też naukami swemi, któremi objaśniając ludzi, wycwiczyli ich na dobrych, a Rzeczypospolitey zdatnych i pożytecznych obywatelów: czym nie tylko za życia swego ludziom się przyślugiwali, ale też i po śmierci tegoż czynić nieprzeſtaia naukami swemi nam na piśmie zostawionemi.

XLII.

Ze wszystkich życia ludzkiego powinności, te nas obowiązują najściślej, które się ściągają do pożytków życia społecznego, a przeto i w naukach te przodek trzymać powinien u nas, które należą do dobra powszechnego, nad owe, które do pożytku lub samego tylko oświecenia człowieka szczególnego ściągają się: lepszy jest albowiem ieden rozsądnie a pożytecznie czyniący, niżli dziesięciu choćby nastrojnie i najmędrzej myślących.

XLIII.

Narody ziemskie różnią się między sobą różnaitością zdań. Są iedne

dne tak niebaczne, że padają z pokłonem na twarzy przed najpodlejszymi zwierzęty, czyniąc z nich Boga swoje. Są drugie w różliczne a z tamtemi równie wyśmiania godne zabobony wichłace się, lecz czy znajdzie się który tak gruby naród, iżby niepoważał i niekochał dobroci, łagodności, wdzięczności? czy znajdzie się tak dziki lud, iżby nie miał w pogardzie i oſtatnim obrzydzeniu, pychy, chytrości, okrucieństwa, niewdzięczności? Natura bowiem sama zamierzywszy sobie powiązanie ludzi w społeczność życia i wzajemność obowiązków; rozpoczęła ten swój zamiar od tworzenia ludzi przyjaciółmi sprawiedliwości.

XLIV.

To cokolwiek u którego Narodu w księgi praw weszło, poczytać za dobre i sprawiedliwe ustawy nierozum jest; gdyby bowiem Atheńczycy ustawy trzydziestu owych tyrannów swoich, iedno - myślne ztwierdzili

G byli,

byli, czyliżby te sprawiedliwsi mogli? bynajmniej. Sprawiedliwość albowiem owa, która jest prawdziwym społeczeństwem ludzkiego węzłem, jedna jest zawsze: ta zaś wynika z jednego znowu prawa, którym jest zdrowy rozum mający udzielną władzę tak do rozkazowania, iako i do zakazowania: to zaś prawo bądź że jest napisane, bądź że nie jest, ktokolwiek do jego zachowania nie poczuwa się, jest niesprawiedliwy.

XLV.

Jeśli mniemasz, że wola Narodów, uchwały Jednowładzców, wyroki Sędziów, same iedynie sprawiedliwość ustanawiać mogą, mylisz się; bo gdyby tak było, tedy do uczynienia rzeczy niesprawiedliwej sprawiedliwa, dosyć byłoby iednym chcieć, drugim uchwalić, trzecim wyrzec; a wnet i cudzołóstwa, i cudzych testamentów fałszowania, i wszelakie zgoła łotrstwa stawałyby się sprawiedliwościami. Probierskim więc kamieniem do

ro-

rozeznania między złym i dobrym prawem jest samo przyrodzenie, które nam ukazuje, co jest uczciwością, a co hańbą, co sprawiedliwością, a co niesłusznoscia.

XLVI.

Jeśli sama tylko boiaźń kary nie zaś szpetność występku, odrażać nas powinna od przestępnego i łotrowskiego życia, tedy nikt nie jest niesprawiedliwym, ale i najgorśli nawet ludzie są tylko najnieostrożniejsi. Jeśli nie żadna uczciwość, ale iedynie zysk osobisty winien jest zniewalać nas ku cnocie; tedy nikt nie jest poczciwym, ale i najlepszy nawet z pomiędzy ludzi, są tylko najchytrzeyszy. Na cóż się albowiem nieodważy, pod zasłoną nocnych cieni ów, który się nieboi nikogo i niczego więcej, iak tylko świadków i Sędziów? iak sobie postąpi, gdy spotka na ustroniu obłąkanego, a dzwiganiem wielkiego ciężaru złota zemdlonego człowieka? Wy, którzy iesteście iak należy po-

G 2 caci-

cźciwemi i sprawiedliwemi, pewnie-
byście zbliżywszy się do owego stra-
pionego, z politowaniem spytali się go
o przypadek, który go w obłąkanie
wprawił; dodalibyście mu potrzebnej
pomocy, wyprowadzilibyście go z
manowców na bity i bezpieczny go-
ścińiec: lecz inaczej zapewne postą-
piłby w podobnym razie ów, który
przywykł nie nigdy nie czynić dla
nikogo, ale wszystko dla siebie iedy-
nie samego: aby iemu z tym było
dobrze.

XLVII.

Jeśli za panowania *Tarquiniusza* nie
miał jeszcze Rzym żadney na piśmie
przeciw gwałtom ustawy; czy dla te-
goż *Sexus Tarquinius* gwałcąc *Lukre-
cyę* mniej przewinił przeciw wieku-
stemu prawu? bynajmniej: słuszność
albowiem z przyrodzenia wynikająca,
będąc dostatecznym niemniej do do-
brego bodźcem, iako i od złego ha-
mulcem, nie w ten czas zaczyna być
prawem, gdy na papier lub tablice
wcho-

wchodzi, ale jest nim od owego cza-
su, którego się poczęła: poczęła się zaś
razem z mądrością Boską.

XLVIII.

Wszyscy co nayuczeńsi ludzie na-
to się zgadzaia, że prawo, ani jest od
umyśłów ludzkich przemyślane, ani
uchwałami narodów wprowadzone na
świat; ale jest odwieczną ustawą roz-
kazów i zakazów mądrości całym
światem rządzącey. A tak prawem
od którego wszystkie poczynają się i
do którego wszystkie zmierzają pra-
wa, mądrość ową bydź sądzą, przez
którą Bóg iednych rzeczy zakazuje,
a drugie przykazuje; zkaż rozum lu-
dzki do rozkazowania dobrego, a od-
straszania od złego z siebie zdolny,
prawem rodzajowi ludzkiemu od Bo-
ga udzielonym przyzwolicie nazy-
wają.

XLIX.

Zdrowy rozum jest prawem nay-
pierwszym z przyrodzenia wynikają-
cym, na wszystkich ogólnie ludzi roz-
ciągają-

ciągającym się. Prawo to jest wieczne i nieodmienne, jego przepisy obowiązują nas do wiernego czynienia zadość powinnościom naszym, a od występków nas odstraszaia. Rozkazy i zakazy prawa tego u ludzi cnotliwych są w poważeniu, a ktokolwiek im posłuszeństwo wypowiada, niezbożnym jest. Niemoże być to prawo odmienione ani żadną nową sobie przeciwną uchwałą złuzowane i zastąpione, nic od niego uiać, nic do niego przydać nie można; ani Senat ani Naród cały niemają władzy do rozwolnienia onego. Obeydzie się to prawo bez długich wykładów, bo jest iasne, i do zrozumienia iacne; a toż samo jest w Atenach, co i w Rzymie, i iakim jest dzisia, takim bydz nieprzeftanie jutro; bo wiekuiwym i nieodmiennym będąc, i wszystkie mieysca, i wszystkie czasy, to jest wszystkich w każdym czasie i na każdym mieyscu ludzi obowięzuie, czyli raczy Bóg sam przez nie rządzi ludźmi, i rozka-

rozkazuie ludziom wszystkim, wszędzie i zawsze. Bóg sam to prawo utworzył, sam mu moc obowięzowania nadał, sam ie powszechnie obwieścił. Ktokolwiek więc tak jest zachwałym, i na siebie samego niepamiętnym, iżby przez zdeptaną ludzkość szedł na przekór temu prawu; ten w samymże występku swoim znajdzie kaźń najsurowszą, choćby innych wszelkich kar uniknął.

L.

Choćbyśmy byli pewni utaienia się przed oczyma nietylko ludzkiemi, ale też i samego (*co jest niepodobna*) Boga; tedy ani w ten czas nawet nie godziłoby się nam na łakomstwo, niewstrzemięźliwość, rozpustę, niesprawiedliwość, i iakieżkolwiek bądź niecnoty odważać. I toć to jest, co powinniśmy mieć za grunt Filozofii prawdziwey, ieśliśmy w niey choć najmniejszy uczynili postęp.

LI.

Plato przytacza nam ku tey rzeczy przy-

przypadek *Gigieja* Pasterza Króla *Lydyi*. Deszczem splukawszy ziemię odkryły iaskinię głęboką, wszedł do niej *Gigies* i znalazł w niej konia miedzianego, którego boki iak drzwi na zawiasach otwierały się: tych odchyliwszy uyrzał złożonego w rzeczonym koniu trupa wielkości ogromney, a na iego palcu pierścień złoty; zdiął więc ów pierścień, i na swój palec włożył, a z tamtąd udał się prosto między innych Pasterzy: gdzie gdy kamień pierścienia owego, obrócił wewnątrz do swej dłoni, wszystkich widział, a sam od nikogo widzianym niebył; gdy zaś znowu przekreślił tenże kamień na wierzch, stawał się na nowo widzialnym każdemu: z tego więc doświadczenia korzystać postanowiwszy, za pośrednictwem pierścienia owego łącno się dostał na Pałac Królewski, zgwałcił łoże Pana swego, iego samego za pomocą wiarołomney onego żony zabił, oraz wygładził wszystkich, którzy mu tylko do

do niegodziwych zamysłów iego zawadzać mogli; i tak za pomocą pierścienia rzeczonego szkaradnemi występkami swemi prędko się wykierował na Króla *Lydyi*.

Lecz daymy to, niechby człowiek prawdziwą mądrością zażyczony, który cnotę poważa i nią się zdobi, stał się w rzeczy samey właścicielem owego baiecznego *Gigajowego* pierścienia: cóżby z nim uczynił? oto byłby zapewne przeświadczony, że mu nie więcej godziłoby się czynić źle przy nim, iak i bez niego. Bo ludzie cnotliwi nie tajemnicy, ale pocźciwości w swych sprawach szukać zwykli.

LII.

Nie surowość to sądów, które z pierwiastków niebywały nigdzie, które i teraz niesą wszędzie, które i tam gdzie są, częstokroć zwiedzionemi bydz mogą; ale własne sumnienie złego człowieka katownią jest iego. Nie-rozżarzone to pochodnie baiecznych iędz

iędź ścigaia, i dręczą winowaycę wszędzie, ale świadectwo sumnienia o swej złości wiadomego, zawsze mu dopieka, zawsze dogryza, zawsze mu występki jego przed oczyma stawiając, nim go samym trwoży, katuie i męczy.

LIII.

Władza sumnienia, jest bardzo obfzerna, daie się ona czuć nietylko w ten czas gdy winowaycy wszystkie kary na które zasłużył przed oczyma stawia, ale też i w ów czas, gdy niewinnemu wszelką trwogę odeymuie.

LIV.

Bądź że się podeymiesz służyć Rzeczypospolitey, bądź że się przywiążesz do zabaw iedynie domowych: bądź że się zatrudnisz cudzemi, bądź że się określisz własnemi tylko sprawami: bądź że szczegulnie sam z sobą, bądź że z innemi masz do czynienia; żaden sposób życia twoiego, nie może żadney części onego wyłączyć od wszelakich powinności: któremi gdy się rządzisz, pocźciwe i

chwalebne; gdy zaś ich uchybiasz i niemi gardzisz, występne i naganne jest życie twoie.

LV.

W każdej sprawie naszej chrońmy się tego dwóyga, lenistwa i zuchwałości, a nie zgola takiego nieczyńmy, czemubysmy dostateczney a z sprawiedliwością zgadzaiącey się przyczyny naznaczyć niemogli, dla czego to, i dla czego tak czyniemy? I ten to jest krótki opis wszystkiey niemal powinności naszej.

LVI.

Nie ten zaś jest przyrođeniu naszego zamiar, abyśmy grami tylko, żartami i rozrywkami zabawiać się mieli; lecz do poważnieyszych nierównie rzeczy, i do dzieł gruntownieyszych i większey wagi stworzonymi iesteśmy: wolność jest wprowadzić i tych bagatel niekiedy dla wytchnienia sobie, miennie i rostopnie użyć; lecz tak tylko iak snu, albo innego po pracach wypoczynku, i to w ten
czas

czas dopiero gdy pilnym potrzebom i istotnym powinnościom naszym uczyniemy zadość.

LVII.

Przystoyność zależy na tym abyś nie nieczynił coby ci z przyrodzenia tobie szczególnego nie przysłało, nie albowiem nie jest przyzwoitszego na człowieka, iako w swym ułożeniu przyrodzonym, przez całe życie swoje być podobnym sobie, ani się odmieniać lekkomyślnie: w tey zaś stateczności nie wytrwaj, jeśli poniechawszy własnych twych skłonności wydoskonalenia, zawsze się na cudzy kształt łamać, i coraz inaczej siebie przerabiać zechcesz.

LVIII.

Niech więc każdy z nas poznać się stara na przyrodzonym ułożeniu swoim a tak dobrych iako i złych skłonności swoich niech się sam Sędzią sprawiedliwym stawia. Niecierpmy, aby krotofilnicy rostopnością swoją przewyższac nas mieli, oni albowiem

bowiem nie biorą na siebie Osób nacylnieyszych, ale do udania swego naysdatnieysze przybierają: przynajmniej więc im podobnie postępując, do tych się rzeczy nawięcey przykładamy, do których wrodzoną zdolność czuiemy w sobie: a jeżeli potrzeba nas napędzi, nie podług sił nam wrodzonych, do rzeczy wyższych; na to myśl, pilność, i starania nasze wszystkiełożyć powinniśmy, abyśmy temu podołali, jeśli nie podług przystoyności, tedy przynajmniej bez żadney nieprzystoyności: ani usiłować mamy tak bardzo, o dopięcie dobrego, którego by nam ubliżyło, iako raczej o wykorzenienie złego, do którego by nas skłonnieyszymi przyrodzenie uczyniło.

LIX.

Ludzie mądrzy iedną sobie sławę i miłość ludzką tym, że każdy u nich w potrzebie swoiey gotową radę znaleźć może: ludzie zaś sprawiedliwi tym, że każdy o nich tak trzyma;

ma; iżby im i majątków i dziełek i zdrowia nawet swego bez niebezpieczeństwa najmnieyszego powierzyć mógł: z pomiędzy zaś tego dwóyga, skutecznieyszą iest ku ziednaniu sobie sławy i miłości ludzkiej druga rzecz, niż pierwsza; bo sprawiedliwość i bez mądrości dosyć ma w sobie zalety, mądrość zaś bez sprawiedliwości tym ochydzą, że im mędrszy iest ten, kto sprawiedliwym byź nie chce, tym sposobnieyszy i zręcznieyszy do czynienia wiele złego, mówi się to wszakże podług pospolitego tylko sposobu mówienia; boć w rzeczy samey, ani mąż sprawiedliwy nie może byź mianowany za prostaka, kiedy umie byź sprawiedliwym; ani człowiek niesprawiedliwy nie powinien byź za mądrego poczytanym: kiedy przez samą niesprawiedliwość największe głupstwo popełnia.

LX.

Dwa są niesprawiedliwości rodzaje, raz gdy kto sam na cudzą krzywdę

wdę odważa się; drugi raz gdy lubo może nie broni tego, który od innego krzywdę ponosi. Krzywdzący, którego zapęd gniewu, lub innej iakiey złey namietności do tego wiedzie, gwałtownikiem iest. Niebroniący zaś gdy może, ani się o krzywdę cudzą zastawiający, zdraycą iest równym temu, który bądź Ojczyzny, bądź Rodziców, bądź sprzymierzeńców w najpotrzebnieyszym odbiega razie.

LXI.

Jeśli prawdą iest niewątpliwą że samo przyrodzenie wkłada na nas tę powinność, iżbyśmy podobnym nam ludziom, dla tego że ludźmi są, pożytecznymi byli: toć tym samym wymaga tego po nas, iżbyśmy wszystkie pożytki nasze szczególne, tak połączyli z ogólnym powszechności dobrem; aby nie dla siebie nieszukać takiego, coby tey, w której żyjem społeczności, szkodliwym byź miało.

LXII.

Nie sprzeciwia się wprowadzie przyrodzenie

rodzenie samo, owszem nas uczy tego, żeby każdy pierwej o swe pożytki, niżli o cudze zabiegał; wszakże nie dozwala nam nigdy, łupieństwem i zdzierstwem innych, pomnażać dóbr i pożytków naszych.

LXIII.

Jako gdyby każdy z osobna członek ciała, tyle miał zmysłu, iżby mógł tak mniemać, że tym zdrowszym i silnieyszym zostanie, im więcej czerstwości z członków sąsiadujących z sobą, ku sobie przeciągnie; i gdyby tym mniemaniem rządził się w rzeczy samej; całe ciało, słabieć i umierać musiałoby w tym razie: tak też gdyby każdy z nas wszystko dla siebie chwytął, wszystkie ludzkie pożytki do siebie przygarniał, a innym co mógł uymował i wydzierał, społeczność ludzka musiałaby się rozsytać i wniwecz obrócić.

LXIV.

Kto w zawód bieży wolno mu jest usiłować iak najmocniey aby sam ieden

den innych do kresu ubiegł, ale mu nie wolno temu, który z nim współbieżyć ma, ani nóg zaplatać, ani go z drogi ztrącać: podobnież w biegu życia ludzkiego, nie jest rzeczą nieśluszną starać się o siebie, i o swe potrzeby zabiegać, ale drugiemu nic wydzierać niegodzi się.

LXV.

Wydzierać co komu, a uszkodzeniem innych swoje pomnażać zyski, bardziey się to przeciwi przyrodzeniu, niż ubóstwo, niż boleść, niż śmierć, niżli wszystkie nieszczęścia iakieć tylko wydarzyć się mogą, bądź na ciebie, bądź na majątku twoim: bo takowy postępowania sposób społeczność życia ludzkiego do której samo przyrodzenie nas wiedzie, rozrywa i niszczy.

LXVI.

Człowiek dla swej mądrości i cnoty na świecie przydatny, którego by niedostatek i głód o niebezpieczeństwo życia przyprowadził, czyżby nie

H

miał

miał prawa, do wydarcia głupcowi na nie zgola niezdatnemu potrzebney mu, równie iak sobie, żywności iego własney? bynajmniey: bo nie tak życie nawet samo iest mi użyteczne, iako sumnienie tak dobre, abym nim się powodując, nikomu gwałtu i krzywdy nie czynił w niwczym, a życia nawet własnego, bezprawnym ufczerbkiem cudzego nie ochraniał.

LXVII.

Złodziey, który nie więcey wydarł tylko tyle, ileby mu wystarczać mogło na iego własne potrzeby, niech się pewney swojej zguby lęka, skoro by się o iego złodzieystwie dowiedziano. Ale co łotr, który tyle zdzierstw popełnił, iż się z nich nabytym łupem iacno może podzielić z drugiemu, nie ma się czego obawiać, bo nie maż tak świętego, czego by złoto nie pogwałciło nie raz, nie tak mocnego, czego by pieniądzu zwoiować niemożna było kiedy. *O tak nieszczęśliwe iest serc ludzkich zepsowanie!*

LXVIII.

LXVIII.

Ten który zwodzi Sędziego omamniając, a fałsz za prawdę udającą wymową swoją; winnieyszym iest nad owego, który go pieniądzu przekupie.

LXIX.

Nieznacznie ludzie odstąpili od prawdy, i aż tak daleko z prostey wyboczyli drogi; że oddzieliwszy pożyteczność od pocźciwości, nawykli mniemać, że może być rzecz iaka pożyteczną choćby nie była pocźciwą; i na wzajem że będąc pocźciwą może nie być pożyteczną; a nadto, nie mógł nigdy człowiek żaden zdobyć się na zdanie obłądliwsze, niebezpiecznieysze i dobrym obyczajom szkodliwsze.

LXX.

Nie maż w życiu ludzkim więkzey szkody żadney, iak gdy przewrotność za mądrość poczytaną bywa; bo ztąd rosną owe niezliczone szkody, że gdy ludziom zdaie się iż pożytek

H 2 z pocźci-

z poczciwością żadnego przymierza nie ma; łącno się wszyscy wyrzeką poczciwości dla pożytku i korzyści, a nie już niebędzie tak złego na co by się ludzie nie odważyli, wiedząc że się ich przewrotność pod płaszczykiem utai mądrości, a z tej przewrotności wynikające przestępstwa bezkarnie im ujdą.

LXXI.

Dwoiaki jest krzywdzenia sposób, albo zdradą, albo przemocą: zdradą Lis, a mocą Lew nadrabiać zwykli, oboje zaś to na człowieka nieprzyjstoi; wszakże zdrada gorsza jest i obrzydliwsza, niżli przemoc: boć między wszystkimi niesprawiedliwości rodzajami, najgłówniejsza jest niesprawiedliwość tych, którzy w ten czas gdy najwięcej szkodzą i najbardziej krzywdzą, biorą chytrze na siebie zmyśloną najpoczcwiwszych ludzi postawę.

LXXII.

A zaś może się to zdarzyć kiedy,

dy, aby na człowieka cnotliwego, przystało dla pożytku takiego, albo kłamać, albo oszukiwać, albo zwodzić, albo podchodzić kogo? nigdy zaprawdę! bo jestże pożytek taki tak wielki, iżbyś zań, cnotliwym bydź chcąc, sławę twoją, i ów naydroższy i nayszacowniejszy kleynot, jakim jest Imię dobrego i poczcwiwego człowieka przefrymarzyć miał wolać? albo czy może się znaleźć korzyść jaka tak bogata, iżby ci swym zyskiem nadgrodzić mogła szkodę wielką w postradaniu dobrego o sobie rozumienia; tak dalece, że cię nikt za cnotliwego nie poczyta odtąd, ale wszyscy za niesprawiedliwego uznają?

LXXIII.

Obiecować komu rzecz taką której wykonać nie możesz, jest to wielka nierostropność; nieotrzymać danej komu obietnicy, choćbyś mógł to wykonać coś przyrzekł, jest to albo naganne leniwość, albo co gorsza a podobno pewniejsza, zdradliwa chytrłość.

LXXIV.

LXXIV.

Gdzie idzie o rzetelność, miew na baczeniu to raczy coś myślił, niżli to coś mówił obiecując; bo będąc wywiązanym ze słów, można ieszcze być obowiązany rzeczą samą.

LXXV.

Przyśięgi dopełniać co do słów tylko, jest to swą własną przyśięgę oszukiwać raczy, niżli iey dotrzymywać.

LXXVI.

Mniemać, że nie jesteśmy w powinności dotrzymania słowa zdradliwemu wiarołomcy; jest to szukać fałszywey, a oraz niegodziwey wymówki nierzetelności swoiey.

LXXVII.

Jeśli naganna rzecz jest, zamilczeć prawdy, gdy co przedaiesz? cóż rozumieć o tych, którzy w kupnie i sprzedaży wielorakich fałszów, i kłamliwych słów używają bez liczby i miary?

LXXVIII.

Dwa są woiewania sposoby, ieden

den dowodami, a drugi siłą: pierwszy z tych przystoi na ludzi rozumnych, drugi zaś na bezrozumne zwierzęta; ani się godzi ludziom udawać do sposobu drugiego, póki tylko mogą spodziewać się pomyślnego skutku z pierwszego. Nigdy więc nie jest wolno podnosić woyny innym końcem chyba iedynie dla utrzymania pokoju, i zabezpieczenia życia od napaści nieprzyjacielskich.

LXXIX.

Nie ten jest z prawdziwego męstwa i rycerskiey odwagi zaleconym, który śmiało krzywdzi, ale ten który od krzywdy dzielnie zastawia.

LXXX.

W sprawiedliwej sprawie przewyższonym być od przemocy, to cudza: odstąpić sprawiedliwości, dla bojaźliwych na cudzą przemoc względów, to własna wina.

LXXXI.

Uciekać w niebezpiecznym razie przez trwogę i lękliwość, jest to rzecz

rzecz podłego; narażać się na niebezpieczeństwa bez przyczyny przez samą tylko zuchwałość, jest to rzecz głupiego umysłu. We wszystkich niebezpiecznych razach zwyczajowi roztro-
pnych lekarzy nasładować powinniśmy, którzy na lekkie choroby lek-
szych też zażywają lekarstw, te zaś które są gwałtowne, a równie zaszkodzić iako i pomódz mogą, na najcięższe, a żadnemi innemi sposobami nieuleczone zgoła choroby zostawiają.

LXXXII.

W ciszy tęsknić do nawałności, szalonemu przyśtoi, ale gdy ta sama mimo naszej chęci nadejdzie, umieć z niebezpiecznej wybrnąć toni, to mądrego sprawa; a sprawa tym mędrsza, im więcej z niej pomyślnego skutku pożytku, niżli z odważenia się na nią, szkody spodziewać się należało.

LXXXIII.

Chwałę *Themistoklesa* = i słusznie; = więcej imię jego sławią a niżeli *Solona*, = a to czemu? = bo, mówią
wię-

więcej tamten pomógł swej Ojczyźnie wygraną *Salamińską*, niżli ten ustanowieniem *Arcopagu*; = Wszakże mimo tego pozoru, albo równie chwalebne są obadwa, albo co pewnieysza, *Solon* nad *Themistoklesa* chwalebniejszy ieszcze. Wygrana bowiem *Salamińska*, raz tylko była pożyteczną dla *Greków*; *Arcopag* zaś być iey pożytecznym nieprzestaie nigdy. Jemu prawa *Ateńskie*, iemu starożytne przodków ustawy winny są swą trwałość. A do tego *Themistokles* do ustanowienia *Arcopagu* niczym niedopomógł *Solonowi*, *Solon* zaś do zwycięstwa znacznie dopomógł *Themistoklesowi*; gdyż wojna owa z *Xerxeśm* w której się temu udało wygranę otrzymać, wiedziona była radą Senatu od *Solona* ustanowionego.

LXXXIV.

Chwała zwycięzka niemoże być całkowicie przyznana samym iedynie zwycięzcom, męstwo albowiem żołnierzy, położenie szczęśliwe miejsca,
po-

posiłki zprzymierzeńców, wszystko to do wojennego powodzenia pomaga nie mało: szczęście zaś ma prawo do przyśwaiania sobie naywiększey z tey chwały części; ale co chwala z łaskawości wynikająca, wolna jest od współników wszelakich, a całkowicie należy do łaskawcy; niemają do niey prawa roty i Setniki, półki i Półkownicy, a i samo nawet szczęście za Panią rzeczy ludzkich pospolicie miane, nieznayduie w tey mierze żadney części i działu swego.

LXXXV.

Nic nie jest nad łaskawość i dobroczynność przyrodzeniu ludzkiemu przystoynieyszego, wszakże i ta nie może być chwalebna, bez zachowania prawideł sobie powinnyich: uważać albowiem mamy, aby nasze dobrodzieystwa świadczone iednym nie były ze szkodą drugich, albo czasem i tych samych, którym ie świadczymy; aby nie przewyższały majątku naszego, aby też na ostatek nie oślep,

lecz

lecz podług miary zasług wydzielane były dla każdego, boć to jest gruntem sprawiedliwości, od którey i w samych nawet dobroczynnościach tak iako i we wszystkim ani na włos ieden odstępować nam nie należy.

LXXXVI.

Znayduią się ludzie tak głupie, chełpliwi, i próżney okazałości chciwi, że aby mieli co rozrzucać na iednych, niemiłosiernie zdzierają drugich, i mniemają, że przez to uchodzą za ludzi łaskawych, datnych, i dobroczynnych, gdy ubogacają swe przyiacioly bądź słusznym bądź niesłusznym sposobem: to zaś tak daleko odbiega od dobroczynności, że i o wżem nic nad to oney przeciwnieyszego być nie może. Starac się więc powinniśmy o takową szczodrość, któraby wspomagając nasze przyiacioly, nie szkodziła nikomu, ani nawet naszym nieprzyiaciolum, bo niemasz tam dobroczynności gdzie zachodzi niesprawiedliwość.

LXXXVII.

LXXXVII.

Gdy komu udzielaś światła, tak go udzielaś, aby i ciebie samego oświecać nieprzesławało: podobnie gdy komu z majątku twego czynisz dobrze, tak czyn aby też i dla ciebie samego co się zostało, że bowiem małości ludzkie są szczupłe, a liczba potrzebujących jest niezmierna, szcudroblliwość więc jednego niewystarczyłaby na wszystkich.

LXXXVIII.

Dwoiacy są ludzie hoyni, jedni którzy na marnotrawstwa, a drudzy którzy na dobrodzieystwa nieskapia: huczne biesiady sprawować, gry, polowania, igrzyska kosztowne czynić, przepychu we wszystkim używać, to marnotrawstwo: ale więźnie od zbójców poymane wykupywać, długi przyjacielskie opłacać, posagi ubogim panienkom dawać, żywność niedolężnym opatrywać, do lepszego mienia garnącym się dopomagać, to dobrodzieystwo.

LXXXIX.

LXXXIX.

Dawaymy z chęcią, odbieraymy bez wyciskania, jeśli idzie o kupno lub sprzedaż, o puszczanie lub branie w naie, o rozprawy lub rozgraniczenia, i we wszystkich zgół sprawach naszych z inszemi; bądźmy sprawiedliwemi a od chciwości dalekiemi, prawnych u Sądu sporów ile można, jeśli nie więcej jeszcze niż można unikaymy, bo nietylko rzecz jest pełna ludzkości i wspaniałości, lecz częstokroć i z osobistym pożytkiem złączona, i na niewątpliwym prawie swoim czegożkolwiek odstąpić.

xc.

Dwa są dobroczynności sposoby, jeden gdy pomoc daiesz ludziom radą, obroną, lub inną iaką użyteczną sprawą: drugi gdy ich pieniężnym datkiem zapomagasz. A lubo w tym obógu równie chwalebna chęć dobrze czynienia zawierać się może, przecież pierwszy z tych szcudroty rodzajów, i szlachetniejszy jest i obfitszy.

szy nad drugi: ten oznacza majątnego tylko, tamten wielkości i wspaniałości umysłu skutkiem jest; ten pochodzi ze szkatuły, z której im częściej dobywasz, tym prędzej dna się domacasz, tamten zaś z cnoty, która jest niewyczerpanym źródłem dobrego czynienia.

XCI.

Dwa są chwalebne hojności rodzaje, ieden świadczyć dobrodziejstwa innym, drugi świadczone sobie od innych, zawdzięczać: świadczyć, albo nie? na woli jest każdego; ale nie zawdzięczać odebranych, nie przystoi na człowieka uczciwego.

XCII.

Jakaż jest powinność nasza względem tych, którzy nas Dobrodziejstwami uprzedzają? oto powinniśmy być naśladowcami dobrej roli, która uprawiaczowi swemu więcej nierównie oddaie, niżli od niego wzięła. Bo jeżeli nie omyśzkujemy przyługami naszymi iednać sobie tych, po
któ-

których spodziewamy się, że i będą mogli, i zechcą nam w czym pomódz; toć nierównie chętnieyszymi w tej mierze byź nam przystoi ku owym, z których dobroczynności jużemy korzystali.

XCIII.

Najistotniejszy jest powinnością naszą, tak gdy sami dobrze czynimy, iako też gdy dobroczyńcom naszym odwdzięczamy; pilno zważać kto z nich znajduje się w największym niedostatku i w najprawdziwszej potrzebie pomocy naszej, i temu świadczyć. Wielu zaś przeciwnie cale postępują; bo zapomniawszy i o największych dobrodzieiach swoich (skoro ci przestają byź w stanie im dobrze-czynienia) i o najoczywistszym niedostatku i potrzebach ich; ku tym się z swymi uczynnościami obracają, od których się najwięcej spodziewają.

XCIV.

Każdy, ktoby dobrodziejstw sobie

bie świadczonych wdzięcznym nie-
był, za powszechnego wszystkich lu-
dzi potrzebujących cudzey pomocy,
nieprzyjaciela poczytany byź powin-
nien, i dla tego niewdzięcznika po-
spolicie nienawidzą wszyscy, którym
tylko dzieie się przez niego krzywda z
tey przyczyny; że on swoją niewdzię-
cznością, odraża od szczodrośliwości
nayskłonnieyszych nawet i naye-
tnieyszych do niey ludzi.

xcv.

Ci którzy mają siebie samych za
ludzi poważnych, bogatych, i szczę-
śliwych: gdy odbierają od kogo choć
naywiększe iakie, i sobie nayspożyte-
czniejsze przyługi, rozumieją że sa-
mi stają się dobroczyńcami świadczą-
cego one, przeto iż wziąć racyli:
Ale ubogi a cnotliwy człowiek, gdy
odbiera łaskę iaką, pewien jest, że
się łaskawca iego nie ogląda, ani na
maiątek, ani na szczęście, lecz na o-
sobę tylko, i wartość lub potrzebę
iego: a przeto stara się wdzięcznym
po-

pokazać. Lepiej jest zatem dobrze
czynić cnotliwym i pociwim choć
ubogim ludziom, aniżeli szczęśliwym
i bogatym. Jeśliby iednak pomocy
w czym naszey i bogaty potrzebował,
tedy gdy i ten dobrym jest i cnotli-
wym, niepowinno mu bogactwo iego
u nas nic szkodzić, bo nie na to pa-
trzyć powinniśmy iak się kto ma,
ale iakim kto jest; ani na to kto cze-
go chce z nienasyconezy pożądlivosti,
ale na to co komu należy ze sprawie-
dlivosti, która i przyiaźni ludzkiey,
i dobrezy sławy i wszystkich cnot nay-
trwalszym jest gruntem, a bez którey
nie być niemoże, ani chwalebnezy,
ani dobrezy.

xcvi.

Do Narodu należy byź wdzię-
cznym iak naylepiej, Obywatelom
czyniącym przyługę Oyczyźnie, i
przyzwoite dla nich nagrody obmy-
ślać. Cnotliwych zaś i wielkomysł-
nych Obywatelów obowiązkiem jest,
nie żałować gdy uczynią dobrze, choć-
by

by w nagrodę chwalebnych przyług swoich nie więcej niedoznawali krom samey tylko niewdzięczności, a chociażby i czego gorszego nad niewdzięczność.

xcvii.

Zdarza się to nieraz, że Obywatele najcnotliwsi którzy swej Ojczyźnie najwięcej uczynili przyług, są najniezwyklejszymi; nie tylko przeto że ich dzieła chwalebne idą prędko w zapomnienie; ale i przeto że zazdrośni potwarzają ich nieraz o najniegodziwsze zamiary, biorąc ztąd pochop, że ci czyniąc dobrze, okazali swą sposobność do czynienia wielkich rzeczy.

xcviii.

Mąż cnotliwy i mądry, więcej myśli o tym aby czynił dobrze, niżli o tym aby sobie jednal wdzięczność i nagrodę za to. Nic niemają piękniejszego, iako w trudnym jakim przypadku, lub ciężkim niebezpieczeństwie poratować Ojczyznę
wła.

własną. Szczęśliwy! kto za tak wielką przyługę odbiera iey wyrównywiącą wdzięczność od współ-obywatelów; ale co ten szczęśliwzym jest nierównie! którego przyługa przewyższa wszelką nadgodę. Z tym wszystkim ięślić za cnotliwe dzieła pożądać nagrody godzi się, pierwszą ze wszystkich i najszacowniejszą ięst chwała. Ona albowiem osładza nam przykrą pamięć na krótkość życia zapewniając nam pamiątkę u potomności: ona czyni nas nieprzytomnych obecnemi, a po śmierci żyć nieprzeistającemi, ona nakoniec sama zdaie się ludzi pod Niebiosa wywyższać.

xcix.

Mniemać, że człowiek nie czym innym chwały nabywać powinien tylko wyśokością dostoięństw, obszernością władzy, okazałością powagi, ięst to chwytac czezą marę: Ale chwała stateczna nie ięst znikomym cieniem, lecz się zasada na zgodnych i jednomyślnych świadectwach ludzi poczi-
wych,

wych, i na zdaniach Sędziów nieprzedaynych a na cnocie dobrze się znających: zawsze ona krok w krok za dobrymi sprawami chodzi, a ludzie contliwi iey nieszukaia, lecz od niezneydowanemi bywaią; ale zwodna iey naśladowniczka próżność zawsze płocha, zawsze zuchwała, zawsze gotowa uwielbiać same nawet błędy i przestępstwa, niema po sobie iak tylko przemiiący i łacno zmienny głos zaślepionego pospółstwa, i nie szuka chwały na co innego, tylko na oszczenie iey piękności.

c.

Cnota, mądrość, wspaniałość umysłu, i z nich wynikająca prawdziwa chwała, tak dobrze nam przypadaią, i tak okazale nas zdobią gdy ie mamy: iż się здаie iakby nam własnością i dziedzictwem nadanemi były od przyrodzenia, przy nich zaś cała reszta szczęśliwości ziemskich здаie się nam być pożyczoną tylko do czasu od fortuny.

ci.

ci.

Nayprostsza, naybliższa i naypewnieysza do dobrej sławy droga iest; iesli takim bydź starasz się, za iakiego radbyś był od wszystkich mianey. Co iesli kto sądzi, że zwierchną układnością, obludnemi postępkami, kłamstwem i chytrością, trwałą sławę ziednać sobie może; myli się bardzo. Prawdziwa albowiem sława iest iak dorodne drzewo wkorzeniające się głęboko, rosnące wysoko, gałęzie rozpościeraiące szeroko; ta zaś która obludą i fałszem nabywana bywa, podobną iest do kwiatu, który rozwiniawszy się zrana, więdnienie we dnie, a opada w wieczór.

cii.

Nieznam cnoty chwalebnieyszey nad tę, która bez próżney okazałości, i w utaieniu pełnioną bydź zwykłą; nie dla tego iakbym sądził, że z dobrymi uczynkami oczu ludzkich unikać należy koniecznie; ale iż iestem przekonany, iż cnota nigdzie się niewyda

wyda tak dobrze, okazałe, i wspa-
niale iako w własnym cnotliwego su-
mnieniu.

CIII.

Choćby mię wszyscy ludzie chwa-
lili nic mi to niepomocze ieślim tego
niegodzien, choćby mnie wszyscy ga-
nili, nic mi to niezaszkodzi ieślim
tego niewart: świadectwo mego su-
mnienia, więcey u mnie waży, niż
albo pochlebne, albo nienawistne przy-
świadczania wszystkich ludzi.

CIV.

Ludzie pocźciwi, zwykli wyrzą-
dzać cześć i ufzanowanie ludziom
godnie urodzonym, nie dla tego iak-
by wysokość urodzenia z siebie iedy-
nie samey miała do tego prawo, ale
z iedney strony dla tego, iżby w ich
szlachetności uczcili pamięć Przod-
ków ich, owych to ludzi wielkich,
którzy chwalebniemi w Ojczyźnie za-
ługami, ten dla siebie i dla swych
potomków wyjednali zaszczyt, z dru-
giey dla tego, iżby tą cźcią ustawi-
cznie

cznie ich przestrzegali, że im się nie-
godzi nigdy od cnoty cźci godnych
śwých Poprzedników odrodnemi sta-
wać.

CV.

Jako łakomstwy i przestępstwem
przednieyszych w kraiu Osób cały na-
ród psować się; tak wstrzemiężliwo-
ścią od złego tychże, naprawować się
zwykł: a tak od małej garstki ludzi
wyższych, albo naprawa, albo zkaże-
nie obyczajów powszechnie zawisło.
A przeto nie tak wiele przewiniałą
ludzie wyżsi tym że grzeszą, iak wie-
le tym że przez swoje złe przykłady
zgorzzenie rozszerzają, i grzechy po-
wszechnieyszymi czynią.

CVI.

Cofniy pamięć twoją do wszyst-
kich wstecz wieków, a w nich po-
strzeżesz, iż iakiemi bywali pierwsi
na czele rządów postawieni Obywa-
tele, taką też bywała i cała Rzecz-
pospolita: a iaka w tamtych nastąpiła
bądź na dobre, bądź na złe obycza-
iów

iów odmiana, taka też i po całym kraju wraz następowała.

CVII.

Day miecz ostry w ręce słabemu dziecięciu, lub niedołężnemu starcowi, a wnet ten, który sam z siebie nie był silny do uczynienia szkody komużkolwiek, potrafi gdy zechce ślaczno zgładzić każdego nieostrożnieku sobie zbliżonego. Podobnież jeśliśbyś wyniósł człowieka rozwiozłego i zniewieściałego na wysoki urząd, iaki, tedy ten luboby sam z siebie był niezdolnym do sprawienia wielkiej szkody; uzbroiony iednak powagą i władzą iakby mieczem obosiecznym: będzie mógł zgubić wszystkich swej władzy podległych.

CVIII.

Urzędy w Rzeczypospolitey podobnymi być powinny do opieki, którey sprawowanie na pożytek w opiekę oddanych, nie zaś opiekunów obracać się ma; i to z równą o całość wszystkich pieczę; bo którzyby o ie-

dney

dney tylko części Obywatelów zarządzali, a o drugiey zapominali, złym naygorszym zaraziliby Oyczyznę, gdyż niezgody i rozterki w nieyby rozmnożyli.

CIX.

Kto dobrze rządzi daie znać po sobie, że umiał niegdyś być posłusznym; a kto skromnie zwierzchności podlega, zdaie się być zdatnym do rządzenia kiedyżkolwiek.

CX.

Rządzić, iest to rzeczy dobre, pożyteczne, i z prawami zgodne do skutku przywodzić; iako bowiem rządcy ludowi tak prawa rządcom nakazują, i właściwie rzecz można, że rządcy są prawami mówiącemi, a prawa są rządcami milczącemi. Nic zaś nieiest słusznieyszego i z przyrozeniem zgodnieyszego nad rząd, bez którego ani dom, ani miasto, ani naród żaden, ani rodzaj ludzki, ani wszystkich rzeczy istota, ani świat cały wytrwaćby niemogli.

CXI.

CXI.

Jeślić taka jest moc sprawiedliwości, że sami nawet łotrzy i rozbójnicy, bez iey przestrzegania między sobą, ani pomnażać swych łupów, ani się przy nich utrzymywać niemogą: iakaz rozumiesz bydz musi władza i potęga sprawiedliwości, gdy w społeczności dobrze rządzoney prawa stanowi i sąd czyni.

CXII.

We wszelkich głównych występkach, trzeba się iak naysilniey wywiadywać, iakie też bywały ułożenia, iakie zamyśły, iakie zwyczajne postęпки obwinionego, i większy mieć wzgląd należy, na iego obyczaje, a niżeli na uczynione przeciw niemu skargi, boć człowiek niemoże się odmienić w iednym mgnieniu oka, i o ieden raz zzuć z siebie stare, a przywdziać świeże obyczaje, a iednym iż tak rzekę krokiem z zadawnionego, przeysć do nowego sposobu życia.

CXIII.

CXIII.

Należy mieć baczenie rządzącym, aby surowością kary nieprzewyższali wielkości występków, i aby z ich wyroków za iednakowe przewiny nie podpadali w ten czas chłóście iedni, gdy i od pozwów nawet wolnemi są drudzy. Nadewszystko zaś w wymierzaniu sprawiedliwości na przewinionych, wszelkiego zagniewania wystrzegać się należy; bo kto w gniewie przystępuje do kary, niepotrafi zachować środka między niedostatkim, i zbytkiem karania. Oby! więc ci, którzy styr trzymają w Rzeczypospolitey, wyrażali na sobie podobieństwo praw, które przeciw występkom sama tylko obrusza słuszność, zemsta zaś nigdy nie uzbraia.

CXIV.

Ta jest zaskarżeniu wszelkiemu właściwa niesprawiedliwość; że opuściwszy w tym co zaskarżamy wszystko co jest dobrego, samo tylko złe obszernie wyliczamy: bo w ten sposób

sób i najwyższe a do rzędu naypotrzebniejszy urzędy nie uszłyby nagany, gdybyśmy wszystkie, wszystkich one kiedykolwiek sprawujących Urzędników przestępstwa w jedno zebrać chcieli. Co jeżeliby przyszło znosić to wszystko, co mogło być na złe użyte kiedy, pewnieby też przy tym i nic dobrego nieocalało dla nas.

CXV.

Mąż na urządzie postawiony, jeżeli chce pożyteczną czynić zemstę, powinien się mścić z fałszywych nieprzyjaciół swoich nie inaczej, tylko przerwaniem wszelkiej z niemi poufałości, a z nieżyczliwych nie inaczej, tylko pomnażaniem we dwójnasób swych starań w służeniu Ojczyźnie, a z zazdrośnych nie inaczej, tylko zarabianiem na nową codzien chwałę.

CXVI.

Ludzie wwiązali się w społeczność życia dla bezpieczeństwa własności

sności swoich. Prawdać, że i skłonność przyrodzona ku życiu wspólnemu ich wiodła, ale że posiadali gromadnie w iednych miejscach, i pozamykali się w murach pewnych Miast; naywięcej to uczynili z powodów zabezpieczenia swych majątków; jeżeli więc nieuchronna potrzeba nakaze kiedy sięgać po ich własność przez ustanowienie i wybieranie podatków; starać się należy aby zrozumieli wszyscy, że to czynią dla siebie samych, bo potrzebie powszechney ulegając: wcześniej zabiegają, aby ich co gorszego niespotkało.

CXVII.

Ci co są na wysokich Urzędach mają się chronić takie hojności, przez którąby iednym brali a drugim dawali, a takie przestrzegać powinni sprawiedliwości, aby ani ubogich dla tego że się bronić niemogą, niekrzywdzono, ani też bogatym, przez zazdrość ich bogactw, w posiadaniu

ido-

i dochodzeniu majątków ich, nieszkodzono.

CXVIII.

Przypisywać dla praw współobywatelskich i sąsiedzkich iak najświętobliwsze względy; a razem mniemać, że prawa przychodniów i cudzoziemców żadnego względu niewarte: jest to rozrywać spólność całego Narodu ludzkiego, jest to znosić dobroczynność, ludzkość, poczciwość i sprawiedliwość, jest to być występny przeciw Bóstwu samemu: bo czy możnaż zuchwalać się na zniszczenie społeczności ludzkiej, mądrością Boską ustanowionej, a niestać się bezbożnym? A któryż jest społeczności ludzkiej najściślejszy węzeł: oto mocne przekonanie się o tej prawdzie że człowiek ieden nie powinien nic zabierać drugiemu człowiekowi, na swój pożytek; i że żadnym postępkiem niegwałci się iawniey prawo przyrodzone iak tym; i że przystoi raczey znosić wszystkie
cho-

choroby ciała, wszystkie utrapienia duszy i wszystkie zgoła zdarzać się mogące nieszczęścia, a niżeli naruszać sprawiedliwości, boć ona jest Panią świata, a Królową wszystkich cnót.

CXIX.

Powinnością jest Męża na Urzędzie postawionego; aby nie zapominać nigdy na to, że Osobę Rzeczypospolitej na sobie piasł; godność iey i powagę dostojnie utrzymywał, praw iey całości przestrzegał, uchwały porządne stanowią, a na to miał wzgląd ustawiczny, iż Jego poczciwości i wierze wszystko jest poruczono.

CXX.

Męstwo owe porywcze iakie w niektórych niebezpiecznych i trudnych okolicznościach widzieć się nam daie w ludziach, jeśli się niezgadza z sprawiedliwością i iey prawideł odstępnie zgoła, lub jeśli się niezałatwia o całość Ojczyzny, ale o swe tylko osobiste korzyści walczy, nie tylko nie-
jest

jest nazwiska cnoty godne, ale owszem
szczerą jest napaścią, a z wszelkiej
ludzkości wyzutym drapieżstwem.

CXXI.

Nie jest rzeczą uczciwą nie da-
wsiy się zwoiować żadnym postra-
chem, zwyciężonym być od wła-
snych pożądliwości, a na wszelką nay-
twardszą pracę stawsiy się niezłama-
nym, poddać się rokoszy: unikać
więc tego, a razem chciwości bo-
gaćw wystrzegać się nam należy: boć
nie tak iawnie podłości i nikczemno-
ści umysłu niedowodzi, iak przywią-
zanie do bogactw, a przeciwnie nie
uczciwszego i wspanialszego być nie
może, iako gdy niedbasz o pieniądze,
gdy ich niemasz; a na dobroczynność
i szcudroblliwość obracasz, gdy ie-
masz.

CXXII.

Sokrates widząc wielkie w zło-
cie i w srebrze pieniężne łupy, któ-
rych dźwiganiem okrzyki zwyciężkie
zdo-

zdobiono; zawołał: O! iak wiele rze-
czy widzę, których niepotrzebuję.

CXXIII.

Chciwy niemoże być nigdy w
swoim łakomstwie zaspokoionym; bo
albo boiaźń postradania, albo chęć
pomnażania, albo co naypewnieysza
oboje to razem, dokucza mu zawsze.

CXXIV.

Gdy się ieden z przyjaciół radził
Themistoklesa, za kogoby miał córkę
swoią wydać, czy za ubogiego, ale
dobrego i cnotliwego, czyli też za
bogatego Męża, który niewiele miał
z cnoty i poczciwości zalecenia?
rzekł mu na to *Themistokles*: Ja wo-
lałbym ją wydać za człowieka bez
pieniędzy, niż za pieniądze bez czło-
wieka.

CXXV.

Nie mnogość naszych bogactw a-
le sposób naszego życia, może nas z
ubóstwa wydźwignąć; nie mieć chci-
wości jest to nayprawdziwsze bogactwo,
nie być rozrutnym, jest to nayob-

K

fitizy

fitlzy dochód, chętnie przestawać na swoim, jest to naydroższy skarb.

CXXVI.

Godzi się dobrego mienia nabywać ale sposobami zgadzającymi się z przy-
stoynością i sprawiedliwością: utrzy-
mywać, ale miernością i oszczędno-
ścią: pomnażać, ale pracą i pilnością.

CXXVII.

Katona starego gdy ieden zapy-
tał coby było do dobrego mienia
naypomocnieyszym? odpowiedział:
= bydło paść: = gdy spytał znowu,
coby było w tej mierze drugiego?
odpowiedział: = w miarę bydło paść:
= gdy daley co trzeciego? odpowie-
dzał: = dobrze nad bydłem nakry-
wać = gdy ieszcze co czwartego?
odpowiedział: = orać, = gdy zaś
pytający dodał naostatek; a cobyś też
rozumiał o lichwie? rzekł mu *Kato*:
a ty cobyś rozumiał o mężobóystwie?

CXXVIII.

Naybogatszą i nad wszystkie ma-
iątki naylepszą puszczynę zostawiają Ro-
dzice

dzice dzieciom, gdy im sławę cnót i
zaletę chwalebnych dzieł swoich po-
dają w dziedzictwie: czego iesli po
Oycach dochowywać nieumieją. Sy-
nowie, ale to wszystko występkami
swemi zelżywszy marnie tracą, nie-
dość że siebie samych ciężko krzy-
wdzą, lecz też i naprzeciw swym
Rodzicom fromotnie przewiniają.

CXXIX.

Ze wszystkich rzeczy nic niejest
skuteczniejszego ani do utrzymania
się przytym co masz, ani do nabycia
tego czego pożadasz, nad zarabianie
na powszechną miłość, i nie znowu
przeciwnieyszego nad narażanie się
na powszechną nienawiść, boiaźń al-
bowiem którą trwożysz wszystkich,
złym jest i zdrażliwym, i majątku i
życia nawet twoiego stróżem; ale co
miłość jest tak dobrym i wiernym; że
gdybyś nie musiał umierać z przyro-
dzenia, przy niej mógłbyś żyć wie-
kuście bezpiecznym.

K. 2

CXXX.

CXXX.

O iak iest słodkie imię pokoiu! bo ten Narody szczęśliwemi czyni. Lecz czy możesz prawdziwy pokój który zależy na bezpiecznym używaniu wolności, tam się znajdować; gdzie ciężka panuje niewola? która iest niešťczęściem goršzym nietylko od wojny, ale i od śmierci nawet!

CXXXI.

Mogęć ia nazwać wolnym owe-go Męża, który własney swey żonie dał się tak zupełnie zawoiować, że ona mu przepisuje prawo, ona nim rządzi, ona nakazuje i zakazuje, on zaś we wszystkim iey słucha, i niczego iey odmówić nie może: naprze się czego żona, Mąż wraz to przyśtawia, woła go, wraz bieży, fuknie na niego, drży cały, precz mu iść każe, ucieka z domu. Jest to mówisz Mąż ten znacznego i wysokiego urodzenia, i cóż ztąd? ia go iednak słusznie poczytam za naypodleyšzego niewolnika.

CXXXII.

CXXXII.

Ten tylko prawdziwie wolny, kto mądry, bo cóż iest w rzeczy samey prawdziwa wolność, azaż nie władza swobodnego podług woli własney życia? a któż iest coby żył podług woli własney, izali nie ten, kto się śprawiedliwości nieodstępnie trzyma, kto się kocha w wiernym dopełnianiu powinności swoich, kto sobie wcześniej i rozważnie przepisuje sposób, iakim żyć ma, kto posłuszny iest prawu nie przez boiaźń kary, ale przez wewnętrzne o śprawiedliwości takowego posłuszeństwa przeświadczenie kto zgoła ani czyni, ani myśli, ani mówi, i naczey tylko swobodnie i bez przymusu, tym samym że i sprawy i słowa i myśli swoje wszystkie rozmyślnie i dobrowolnie kieruje do dobrego celu raz na zawsze sobie zamierzonego; nad kim żadna przemoc nie potrafi przewieść, żeby albo chciał czego rozumowi swemu przeciwnego, albo czynił co mimo woli swojej, komu zgoła

zgoła i szczęście nawet samo, lubo w pospolitym mniemaniu naywielowładniey rządzące na świecie, nieraz ustępować placu i wygraną przy nim zostawować musi.

CXXXIII.

Domy na to stawiają iż są potrzebne do pomieszkania. W ich zakładaniu króm wymienioney potrzeby, bo tey łącno dogodzić; względ też mieć należy i na dostojność iaką kto piasłwie, i na wygodę iakiey przy swym dostojenstwie potrzebuie, albowiem godność osoby iakiey, może też bydz i przystojnym wedle stanu domem upoważniona, nie przeto jednak caley zalety z gmachów tylko do pomieszkania nam służących szukać mamy, boć złe iest gdy Pan z domu swego zażyczytu szukać musi, lecz gdy dom z Pana zażczyt bierze, to dobrze.

CXXXIV.

Gdy sam dla siebie dom stawiasz, strzeż się abyś zbytkiem tak
wy-

wydatków iako i wspaniałości miary tobie przyzwoitey nieprzebrał, zwłaszcza uwiódłszy się przykładem cudzym: wielu albowiem radzi naśladować zacnieyszych i dostojnieyszych ludzi, raczey w tym a niżeli w czym lepszym: tak wielkiego owego Męża *Lukulla* enoty nienaśladował żaden; a wytworności zabudowania i wspaniałości folwarków iego, niezliczeni: naylepsza iest, iak we wżytkim pozyciu naszym, tak i w tym pomierność.

CXXXV.

Bądź naśladowcą przyrodzenia samego, a co oczy i uszy razi, tego się strzeż. Twoje stanie, chodzenie, odpoczywanie, siedzenie przy stole, i w tych wżytkich sprawach, ułożenie twarzy, skinienie oczu, poruszenie rąk, niech będą zawżze stosowne do prawideł przystojności, zachowując w tym chwalebny śr zadek, iżbyś albo unikając nieostruganey prostoty, niewdał się w niewieścią pieśkliwość; albo.

albo tey się chroniąc w wieśniactwo grube niewpadł.

CXXXVI.

Nieprzywłaszczay sobie w posiadzeniach prawa do rozmowy, iakby do twej iedynie własności z wyłączeniem innych współ-towarzyszących: niemniej albowiem w tym, iako i we wszystkich innych rzeczach wzajemność miysce mieć powinna, a każdemu czastkę iego ocalić należy.

CXXXVII.

Uważay też o iakiey rzeczy toczy się rozmowa wspólna, bo ieżeli o poważnych z powagą mówić masz, ieśli o wesołych, żartobliwego co dowcipnie przytoczyć niezawadzi: naywięcey zaś miey się w tym na baczniu, aby twoie słowa niebyły znakiem twych nagannych obyczajów, w czym nayczęściey chybiać zdarza się owym, którzy chęcią obmowy nieprzytomnych wiele mówić zwykli, albo szydząc z nich, albo im zło-
cząc,

cząc, albo potwarzy miotając na nich.

CXXXVIII.

W sprzeczkach też iakie ci się zdarzyć mogą choćby z naywiększymi nieprzyjaciółmi twemi, chociażby się ci zaciekli aż do grubego łaiania tobie, poskramiay gniew, a zachoway powagę: bo gdy się raz dasz zmieszać popędliwości twoiey, i sam do końca nietrafisz, i przytomnych na siebie zniechęcisz. Szpetna także i chaniebna rzecz iest o samym tylko sobie mówić, i przechwalać się chełpliwie, ile ieśli ieszczé fałszywie.

CXXXIX.

Własnością głupstwa iest cudze wady przepatrywać, a na swoje być ślepym.

CXL.

Im cnotliwszy iest człowiek, tym mniej iest podeyrzliwy o cnocie cudzey.

CXLI.

Zle iest dobrej rzeczy przeszkadzać,

dzać, ale gorzej nierównie złą utrzymywać.

CXLII.

Zbłądzić każdy człowiek może, ale upierać się niemoże przy swym błędzie chyba tylko głupi.

CXLIII.

Obowiązkiem jest człowieka pospolitego, aby niewybiegając z równości współ-obywatelów swoich podług jednych praw wspólnie z niemi żył, niemniej bez podłości iako też i bez pychy a pogardy innych: cokolwiek by też mógł przemyśleć ku pożytkowi i ozdobie swej Ojczyzny i utrzymaniu w niej zgody i pokoju zdolnego aby o to usiłował, tak albowiem postępujący za mądrego i dobrego Obywatela poczytany bywa.

CXLIV.

Jako na dętych, lub ręcznych instrumentach Muzyki, choć najmniej z tonu uchybiono będzie, pozna się wraz na tym czułe ćwiczonego w tej sztuce ucho; tak my w życiu naszym

czu-

czułem i bądźmy, abyśmy w czym choć najmniejszym nieprześcąpili, owszem tym więcej to czynić mamy, im lepszą i pożyteczniejszą rzeczą jest przystoynność spraw ludzkich, niżli sforność głosów muzycznych.

CXLV.

Ci którzy życie swoje zdobić i zafczyczać umieją, wiarą i rzetelnością, statkiem i sprawiedliwością; a nie wylewają się na łakomstwo, rozpustę, zuchwałość, i na inne złe pożądliwości: ci to są ludzie, którzy i po wszystkie czasy miani byli za pocziwych, i w rzeczy samej warci są tak dostojnego nazwiska.

CXLVI.

Nic niemasz nad cnotę ulubieńszego, nic coby bardziej miłość serc ludzkich ku sobie zniewalać potrafiło: gdy do tego abyśmy kogo dla cnoty i pocziwości ulubili, obeydzie się nawet bez oczów, ale dosyć mamy na uszach naszych odgłos ich chwalebnych czynów przyimujących.

CXLVII.

CXLVII.

Przyjaźń prawdziwą liczę między największymi życia tego szczęśliwościami; niespieram się jednak bynajmniej z owemi, którzy najwyższą szczęśliwość ludzką na samej cnotie zasadzoną bydl mienia: boć i sama przyjaźń z cnoty się rodzi i cnotą się utrzymuje, ani trzymam aby przyjaźń mogła bydl przyjaźnią nie będąc cnotliwą.

CXLVIII.

Przyjaźń prawdziwa czyni i oddalonych przytomnemi, i ubogich bogatemi, i słabych silnemi, i umarłych iż tak rzekę żyjącemi; gdy ich w swym poważaniu, w swych sercach, w swych pamięciach odżywiają pozostali przyjaciele, z czego i tamtych śmierć za szczęśliwą, i tych życie za cnotliwe poczytane bywa. Rozetnij tylko ten iedyny życia społecznego węzeł, którym jest przyjaźń, obalisz wszystkie domy, zburzysz wszystkie Miasta i Wsie, Całą ziemię

we

we wszystko zgola nieplodną uczynisz.

CXLIX.

Czy możesz być co słodsze go iako mieć tak zaufanego przyjaciela, iżbyś mógł zwierzać mu się wszystkiego, naradzać we wszystkim, i rozmawiać o wszystkim tak bezpiecznie iak z sobą samym. Czy mogłyby albo pomysłności bydl ci miłemi, gdybyś nie miał nikogo któryby się tak z nich radował iako ty sam; albo utrapienia znośnemi, gdybyś nie znalazł żadnego litującego się, a wspólnie z tobą, a czasem więcej ieszcze niżli ty bolejącego nad tobą? Wszystkie inne dobra są nam wprawdzie przydatne, ale w szczególności tylko, do szczególnych użytków naszych: zdadzą się maiatki do używania, dostatki do okazywania się, godności do czci pożytkiwania, uciechy do rozweselania się, zdrowie do życia i oddalenia boleści: ale co przyjaźń zdatną jest niemal wszędzie i zawsze, gdziekolwiek się obrócisz

masz

małz ią na zawołaniu: żadne miejsce nie jest dla niey nieprzystępnym, żaden czas nie jest do niey niesposobnym, żadna okoliczność nie czyni ią natrętną, żadna długość niesprawuie w niey tęsknoty, tak dalece żęć się przyda częścicy, niż ogień, niż woda, niż powietrze. Niemówię tu o przyjaźniach zwyczajnych i pospolitych z wielą (acz i te miłemi i przydatnemi są) ale mówię o prawdziwey i szczeręy przyjaźni, iaką w niewielu znajdziem, przy której i powodzenia nasze stają się nam miłszemi, i przeciwności znośnieyszemi.

CL.

Ci którzyby żądali przyjaźń, nad którą nic miłszego, i pożytecznieyszego nieudzieliły nam Nieba, z pożycia ludzkiego wyrugować, równie się nam przyługują, iak gdyby chcieli zagasić słońce.

CL I.

Czy możeż kto kochać lub tych których trwoży, lub tych których sam się

się lęka? Ci co się postrachem oszańcowali na wszystkie strony, mogąć wprawdzie do czasu wystraszać na ludziach hód fałszywey przyjaźni, ale niechno tylko noga im się powinie, iż zszczęścia na którym stali zesliznąwszy się upadną, wtenczas da się naleypley widzieć iak byli wprzyjaźń ubogiemi. Doznał tego na wygnaniu Tarquiniusz i sam wyznał, że od owego dopiero czasu, doskonale rozoznawać począł przyiaciół swych wierznych od obludnych; którego ani pierwszym nadgradzać, ani drugich sprawiedliwą zemstą ścigać nie był iuż w stanie.

CL II.

O iak nieodpuszczony błąd popełniaią ludzie możni i bogaci! napełniaią oni skarby pieniędzmi, stajnie cugami, Dwory słuźalcami, kredensę srebrzem, kufry sukniemi i sprzętami; o nabycie zaś naypotrzebnieyszych w życiu, naypięknieyszych i nayszacownieyszych kleynototów, iakiemi są

pra-

prawdziwi przyjaciele, niedbają zgola. I cóż na tym zyskują? oto sami niewiedzą dla kogo się trudzą; i tak liczne zgromadzaia zbiory, boć ktokolwiek filnieyszy od nich zechce, może wszystko im wydrzeć, i sam stać się tych zbiorów Panem: ale byź właścicielem przyjaciela pocziwego i wiernego, jest to byź Panem skarbu, którego wszystko nawet wydarłszy, nikt wydrzeć niepotrafi temu, kto go jest godzien.

CLIII.

Prawdziwa przyiaźń nieczeka próżby, ale ją uprzedza, kwapi się z uczynnością, brzydzi się wszelką w niej zwłoką, nieskąpi zdrowey rady, w iey dawaniu używa wolności i swobody, zna się byź tak poważną, że gdy dobrze radzi, odmawiać iey powolności nienależy; upomina często, kroć iawnie i bez ogródek, niekiedy też z przyciskiem nawet, mając prawo do wymagania posłuszeństwa swym upomnieniom rozsądnym i życzliwym.

CLIV.

CLIV.

Zwątpić trzeba cale o tym człowieku, którego uszy są niedostępne dla prawdy, kiedy iey z ust nawet przyjacielskich słuchać niechce: gdy tym czasem prawda tey jest własności iako mądrze uważył Kato, iż więcej nam pomagają nieraz główni nasi nieprzyjaciele śmiało nam wymieniając prawdę na oczy, aniżeli najlepsi Przyjaciele, zamiast prawdy pięknemi pochlebstwy uszy nasze głaszczący.

CLV.

Wielu znajdziemy chciwością ziemskich korzyści tak bardzo zaślepionych, że nic im się niezdaje byź dobrego na świecie, iak tylko to co jest zyskownego: takowi więc w przybieraniu sobie przyjaciół nieinakszy czynią wybór iak tylko taki, iaki czynić jest zwyczaj w kupowaniu bydła, bo to bydle naychętniey kupują z którego naywiększego zysku spodziewają się gospodarze zabiegli.

L

W przy-

CLVI.

W przyjaźni prawdziwey naywię-
cey popłaca to dwoie, nayprzód aby
w niey nie niebyło zmyślnego nie
na pozór udanego: bo iawnie okazać
niechęć ku temu, który niewart twej
przyjaźni, pocziwsza rzecz iest, niżli
gdy go ludzisz obłudnym pozorem.
Powtóre, aby nietylko usprawiedli-
wiać przyjaciela, gdy go kto o iakie
przewiny potwarza, ale też niebydź
podeyrzliwym łacno, ani mieć na ka-
żdy raz w porozumieniu przyjaciela
o zgwałcenie w czym przyjaźni. Do
tego zaś dwóyga przydać należy to
trzecie, aby w obcowaniu z przyja-
ciółmi, i w mowie, i w obyczajach,
poufała grzeczność, i wesoła ludzkość
zachowana była: posępne albowiem u-
łożenie, i zbyt ponura ostrożność ma
wprawdzie nieco powagi w sobie, ale
przyjaźń chce być wolnieyszą, swobo-
dnieyszą, i zupełnie poufałą.

CLVII.

O *Damonie i Pityasie Uczniach Pi-
tago:*

tagorefa piszą: że tak ściśle z sobą przy-
jaźnią złączonemi byli, iż gdy iedne-
go z nich *Dyonizyusz* okrutnik skaza-
wszy na śmierć, dzień mu naznaczył
do iey podięcia: a ten prosił *Dyonizyu-
sza* o kilkodniową przewłokę dla u-
czynienia w domu swoim rozrządze-
nia; dał się w zakład za niego drugi,
z tym obowiązkiem, że ieśliby ów
przyjaciel iego na czas wyznaczony
niepowrócił, tedy wyrokowi śmierci
sam za niego poddać się miał. Alić
gdy ów pierwszy na śmierć skazany,
na dzień umówiony stawiał się; zadzi-
wiony tą miłością i wiarą przyjaciel-
ską *Dyonizyusz*, obudwu darował ży-
ciem, i wpraszal się im, aby go za
trzeciego przyjaciela między siebie
wzięli.

CLVIII.

Tyle użyjmy pilności w wybo-
rze przyjaciół naszych, abyśmy ni-
gdy niezaczynali tych ściśle kochać,
których kiedykolwiek możemy znie-
nawidzieć, a ieżelić w tym wyborze

L 2

nie

nie zawsze się nam uda być szczęśliwymi, cierpliwości raczy użyć, niżli o zerwaniu przyjaźni myśleć przystoi.

CLIX.

Rostropność radzi wstrzymywać zapędy poufałości przyjacielskiej, i zbytniego od razu przywiązania się do Osób niedoświadczonych, i pierwszy raz widzianych: różne są albowiem ułożenia ludzkie, iedni są tak płochemi, że ich lada zysk pieniężny przeciwny okazany strony, rozrywa z przyjaciółmi, drudzy iedli potrafią oprzeć się ponęcie zysku pomierne, tedy iednak większym uludzeni bez zastanowienia się zdradzają przyjaciół: znaydziemci może choć niewielu tak wspaniałych, że pogwałcenie praw przyjacielskich, dla iakiegożkolwiek bądź; choćby i naywiększego pieniężnego zysku, za ostatnią podłość sprawiedliwie poczytują; ale próżnobyśmy szukali tak wielkomysłnych, iżby gdzie idzie albo o odstąpienie Urzędu

du, dostojenstwa, władzy, powagi, wielkiego znaczenia; albo o ocalenie przyjaźni; obierali raczy tey nieodstąpienie, niżli tamtych dostąpienie. Bo któż iest coby wolał raczy swego przyjaciela, niż siebie widzieć wywyższonym? a tym bardziey któż iest, ktoby widząc przyjaciela w biedzie, w poniżeniu, w utrapieniu, dzielić się z nim podział kłopotem iego? iedliś takiego znalazł, prawdziwego znalazł przyjaciela.

CLX.

Ludzie wywyższeni i uszczęśliwieni, zapominać nieraz zwykli o naywierniejszych i nayszczerwszych Przyjaciółach swoich w nieszczęściu i poniżeniu zostających: bo szczęście iako samo iest ślepe, tak i tych, których na swym łonie pieści, pospolicie zaślepia.

CLXI.

Przyjaciółom albo nieuczynić tego, co bez uchybienia cnoty i poczciwości uczynić możesz: albo uczynić to,

to, co się z sprawiedliwością i słusznością niezgadza, jest to stawiać się winnym pogwałcenia obowiązków przyrodzonych.

CLXII.

Najpierwsze tedy i najistotniejsze prawo doskonałej przyjaźni jest to, abys ani wymagał po przyjacielu twoim żadnej rzeczy cnoty i pocztowości przeciwny, ani na jego wzajem nalegania choćby największe nie podobnego sam nieczynił. Gdyby bowiem kto niesprawiedliwie uszkodził i zkrzywdził drugiego; tym więcej zaś gdyby przeciw Ojczyźnie przewinił; a z takowego występku wymawiać się chciał tym: że się przyjaźnią dał wciągnąć w spółność zbrodni, któżby był tak miłkiego rozumu, iżby tey wymówki jego nieosądził za złośliwą i niegodną słuchania?

CLXIII.

Przyjaźni więc podług pocztowości dogodzisz, jeżeli swoich pożytków iakimi są bogactwa, dostojestwa,

stwa, wygody i inne tym podobne: nigdy więcej nad przyjaźń niebędziesz cenił, ale przyjaźń nad wszystko: a przeciwnie gdzie idzie o przysięgę, o dochowanie wiary, o całość Ojczyzny, o sprawiedliwość w Sądach, i inne tym równe obowiązki twoje, tam przyjaźń odłożywszy na stronę, obowiązków twych trzymać się będziesz nieodstępnie; bo Sędzia i każdy Urzędnik przysiężny, na to winien jest pamiętać: że swej sprawiedliwości w dopełnianiu włożonych na siebie obowiązków Boga samego, i własne sumnienie nad które Bóg nie nadał świątobliwszego człowiekowi, przybrał sobie za świadków.

CLXIV.

Z tych przyczyn wynika nie raz tak nieuchronna potrzeba, iż człowiek znajdzie się w obowiązku odstąpienia przyjaźni, choćby sam z siebie chciał być w niej statecznym: mówię tu o przyjaźniach pospolitych między ludźmi, nie zaś o tych, których związkiem

zkiem jest cnota zobopólna. Bywa to albowiem że przyiaciołowie nasi wydają się powoli z swemi przywarami długo wprzód taionemi, których czy my sami, czy inni ludzie staną się ofiarą? zawsze ochyda spadałaby na nas; w takim tedy razie trzeba roztropnie rozkleić, to co się mniej uważnie zkleiło; a iako uczy *Kato*, z przyiaciołmi niegodnemi naszej przyjaźni powoli przyjaźń rozparać, nie zaś gwałtem rozdzierać należy. Gdyby jednak szło o takie niegodziwości, w których byż obojętnym niedozwalałoby sumnienie, w ten czas sprawiedliwość, honor, i potrzeba sama każe od razu rozerwać i rozciąć tak szkodliwe związki.

CLXV.

Zpomiedzy wszystkich życia wspólnego związków, żaden ani słodszy, ani ściślejszy nie jest nad ten, gdy się ludzie poczęciwi iednostaynością obyczajów sobie równi szczerą przyjaźnią z towarzyszą. Cnota albowiem

i po-

i poczęciwość nęci nas wprawdzie i porywa ku sobie powabem dzielnym, i do zamiłowania tych, w których iey dostrzegamy pociąga: z pomiedzy zaś cnót wszystkich naywięcey w tey mierze dokazuje sprawiedliwość: Jest też ieszcze niepoślednim prawdziwey miłości związkiem, w dobrodziejstwach i wyświadczonych, i na wzajem doznanych wspólna serca szczerść: zawsze iednak naywięcey ku temu pomaga wspólność dobrych obyczajów, która gdy się trafi w dwu lub trzech, lub więcej ludziach; tak ściśłą ich przyjaźnią i miłością zwiąże, iż z wielu iednego prawie uczyni człowieka.

CLXVI.

Zadna miłość niemoże iść w porównanie z miłością Oyczyźnie od nas należącą, miłemić są Rodzice dzieciom, lubemi dzieci Rodzicom, miłują się mąż z żoną, kochają się przyiaciele, są sobie życzliwemi krewni: ale miłość rozdzieloną na wszystkich

Oy-

Oczyzna ogarnia całą, a żaden dobry Obywatel niezechce i życia swego oszczędzać, skoro pozna że śmiercią swoją może iey bydz użlżnym i pożytecznym.

CLXVII.

Powinnością iest ludzi młodych, starszych od siebie mieć w ucziwości i pożanowaniu, a z tych co nayrozsądnieyszych i naydoświadczeńszych w cnocie, obierać za wzór dla siebie, i na ich radach i powadze polegać: boć błędna niewiadomość i niedoświadczenie wieku młodego roztropnością ludzi, starych powodowaną i prostowaną bydz powinna, nadewszystko zaś od rozpusty i cielesnych roskoszy powściągać należy młodych, a w czasie zaprawiać i ciała i umysły ich do pracy i cierpliwości, iżby z laty dosyć mieli siły i zdolności do służenia Oyczyźnie tak w Obywatelskich, iako i w Rycerskich sprawach.

CLXVIII.

Szczęśliwi ci, mówi *Plato*, którzy
w swej

w swej przynajmniej starości potrafią stać się mądrymi, i poznać prawdę.

CLXIX.

Starości dożyć wszyscy pragną, a przecież i z tych nie wielu, którzy iey dożyją, wszyscy utyskują na nią: taka to iest płochosć, niestateczność, i przewrotnosć chęci ludzkich! ale bo mówią, prędzey nas starosć zaskoczyła niżeliśmy mniemali, a któż na was wymógł tak kłamliwe mniemania? a zaś starosć z swym następstwem po młodości pospieszyła prędzey, niżli młodość po dziecianności? albo zapewne lżeyszą byłaby przydybawszy nas w osmsetnym, niżli doścignawszy w osmdziesiątym wieku naszego roku? wszakci wiek przeszły choćby był naydłuższy tym samym że iuż nie odwrotnie upłynął, żadnaby pociechą ugłaskać niepotrafił trosków nierozumnie znoszonej starości.

CLXX.

Zadają starości iakoby ta człowieka robić miała bezczynnym: co
do

do iakichże to spraw pytam się? to pewnie do tych, które bez młodości i sił mocnych obeyść się niemoga? Lecz czyliż krom tych niepozostaia już żadne sprawy w którychby starzy czynnemi bydz mogli? ieśli nie siłami, ciała, tedy dzielnością umysłu swego?

CLXXI.

Zarzucaia i to starości, że pamięć tepi, a przecież trudno znaleźć starca aby miał zapomnieć o mieyscu, na którym skarb zakopał; pamiętaia to wszystko starzy, co się ich pożytków lub szkód dotyka; pamiętaia komu co dłużni, a tym więcey ieszcze kto im co dłużeń.

CLXXII.

Mówia i to przeciw starości, że iest w pogardzie u młodych, alć i owszem iest we czci, miłości, i powadze; bo iako starzy kochaią młodych, którzy są dobrego ułożenia, a dla dobrych swych przymiotów wielkie o sobie nadal nadzieie czynia i radzi z niemi przestaia; tak na wzajem

iem ludzie młodzi a pocźciwi nauki i przestrogi od starych przyimuią mile, i ochotnie daią się im powodować w dobrym, i naprowadzać na drogę enoty.

CLXXIII.

Jeszcze i to dodaią o starości, że siły w człowieku wātli, wszakże ia niemniey niepożadam sił młodzieńskich w wieku podeszłym, iakem nie pożałował w młodości tey mocy, którą ma wół, lub słoń: tym się więc trzeba obchodzić, co nam iest dano z przyrodzenia; ani się kusić o rzecz żadną siły naszej przewyższaiącą.

CLXXIV.

Siła ciała iest to taki przymiot, którego gdy ci iest dany, używać powinienes roztropnie; a gdy nie iestes nim obdarzony, niemasz czego pożądać, chybabyś oraz chciał, aby rzeczy wśpak się obróciły, iżby młodzi staremi, a starzy młodemi zostali.

CLXXV.

Niemoga to prawda starzy tyle
pra-

pracować ciałem ile młodzi, ale i mogą i powinni więcej pracować umysłem, młodych dobrymi przykładami, przyiaciół pożytecznymi przestrogi, Rzeczpospolitą zdrową radą, i dojrzałym zdaniem wspierając, boć próżniakiem być żadnemu wiekowi nieprzyśto: cielesna zaś niepowściągliwość jeśli każdy wiek hańbi, tedy starych najbardziej szpeci, a dwoiaką na nich ściga ochydę, że i swoją sędziwość upodlają, i młodzież swym zgorzeleniem do bezwstydniejszej niepowściągliwości nawodzą.

CLXXVI.

Ustawienie sił na starość, częściej pochodzi z rozwiozłego w młodych leciech życia, niżli z podeszłego wieku; bo rozpustna a niepowściągliwa młodość, zemdlone a prawie wywędzone ciało podaje starości.

CLXXVII.

Wielu jest wprawdzie ludzi starych tak słabego zdrowia, iż ledwo mają tyle siły że żyją, nie żeby iść

szcze

szcze zdać się mogli do pracy iakiej; wszakże ta wada wrodzona jest raczej ludziom, aniżeli latom ich: cóż bowiem za dziw, że starzy często bywają słabemi, kiedy i młodzi nie zawsze bywają zdrowemi.

CLXXVIII.

Tęsknota podeszłego wieku nie jest wadą lat; ale obyczajów przywarą; umiarkowany, spokojny, i ludzki staruszek; nieczuie prawie swej lekkości i miłej starości, ale zgrzędność, dziwactwo, nie ludzkość każdy wiek uczyni przykrym.

CLXXIX.

Miło mi jest postrzegać w człowieku młodym nieco z dobrych przymiotów starości; i nawzajem widzieć w człowieku starym, nieco z dobrych przymiotów młodości właściwych.

CLXXX.

Ci, którzy w samych sobie nieznaydują nic takowego, czymby zalecać i uszczęśliwiać mogli swe życie, i przykrości onego ośladzać; stękać

mu-

muszą w każdym wieku iakoby pod nieznosnym ciężarem; ale kto w własnym sercu swoim znajdzie to, co go dobrym i szczęśliwym czyni, niema sobie za przykrą żadney z tych rzeczy, które z konieczney, bo od samego przyrodzenia urządzoney potrzeby wynikają, a zatym ani starości.

CLXXXI.

Nauki, a cnoty największą są pociechą, i iedyną podporą starości, nietylko dla tego iż nieopuszczają do samego zgonu człowieka tego, który ich nieopuszcza: ale też dla tego, że niemoże być rzecz żadna miłszą i wdzięcznieyszą starcowi, nad własne iego sumnienie przyświadczające mu o poczciwie przepędzonym życiu.

CLXXXII.

Ani może się znaleźć tak wyfoka w kim mądrość, iżby starość z niedostatkami wszystkiego połączoną, bez sarknienia znieść potrafił; ani mogą się znaleźć tak obfite dostatki, które

któreby głupiemu kłopoty starości iego ośłodzić potrafiły.

CLXXXIII.

Takowa starość jest naychwalebniejsza, która swą zacność gruntuie na dobrze przepędzoney młodości, boć nie siwe włosy, ani gęste po twarzy zmarszczki iedną powagę staremu, ale lata przeszłe cnotliwie przepędzone niemniej go zalecają w iego starości, iak zalecany bywa dobry owoc z swoiey dojrzałości.

CLXXXIV.

Jako nie każde wino, tak też nie każdy człowiek od starości kwaśnieie: chwalebna jest wprawdzie powaga, i stateczność w starych, ale pomiarkowana bez naprzykrzenia się ludziom, i bez zgrzędności. Łakomstwo zaś na coby się przydać mogło starcom? nie widzę zgola: chyba na okazanie śmiechu godney nieroztropności, że tym się skrzętniey opatruią na potrzeby podróżne, im mniej im zostaje drogi.

M

CLXXXV.

CLXXXV.

Gdy doczekasz starości nie więcej ci będzie należało żałować młodych lat twoich, iak gospodarze żalują w zimie że wiosna, lato i ięsień minęły, bo na wiosnę gdy się wszystko zieleni owoców spodziewają się, w lecie z ich dojrzałości cieszą się, w ięsieni około ich zbioru pracują, a w zimie zebranych już używają: podobnież w starości używać masz tych dóbr, których sobie cnotliwemi postępami swemi nagromadziłeś za młodu.

CLXXXVI.

Ta jest rzecz dla niektórych starców naydolegliwsza iż czują, że starość przybliża ich do śmierci, boć ta naybliżey z starością sąsiaduje; lecz o iakże nędzny byłby to starzec, któryby przez dość długi bieg życia swego, nie nauczył się sposobić do nie lęklivego podięcia śmierci, wiedząc zwłaszcza, że ta iak nikogo, tak i iego minąć niemoże.

CLXXXVII.

CLXXXVII.

Czy możesz się znaleźć w samym nawet kwiecie wieku młodzieniec tak nierozsądny, któryby się ważył śmiało sobie obiecować, iż dożyje wieczora? owszem więcej nierównie znajduie się przypadków w wieku młodym, niżli w starym ludzi o śmierć pripravujących, boć młodzi i prędzey na zdrowiu zapadają, i ciężey chorują, i trudnieny uleczeni bywają: i tać to jest przyczyna dla której z wielkiey liczby rodzących się mała garstka przychodzi do starości.

CLXXXVIII.

Prawda jest, że młody może się ieszcze spodziewać długo żyć, stary zaś już tego sobie obiecować nieśmie, lecz i to prawda, iż obiecowanie sobie długiego życia, choćby w nayświeźszej młodości, nierozsądną jest zuchwalością, bo czy możesz byź co nieroztropnieyszego, iako rzeczy wątpliwe, mieć za pewne a omylne za niezawodne? a do tego i w tey na-

M 2

wet

wet okoliczności, szczęśliwszym jest stary od młodego; bo czego się dopiero młody, i to bez żadnego gruntu spodziewa, to stary już posiada; gdyż ten chce żyć do starości, a tamten długo się nażywszy już iey dożył.

CLXXXIX.

Lecz czy możeż się długim nazwać co z tych rzeczy, które się skończyć mają kiedykolwiek, a skończyć nieuchronnie; bo gdy kres wszystkiego nadejdzie, tedy to co już przeminie przepadnie wszystko, a to tylko zostanie się dla ciebie, czego sobie cnotą i dobrymi sprawami nabędiesz; wszak widzimy codziennie iak bieżną godziny, mijaia miesiące, upływaią lata, a czas który raz przeszedł, już się nigdy niewraca, co zaś z czasem nastąpić ma, tego człowiek nie potrafi zgadnąć.

CXC.

Zycie ludzkie choćby najdłużey przeciągnięte w porównaniu z nie-
skończoną wiecznością nie różni się od
życia

życia owych robaczków, które rodzą się ze wschodem, a zdychaią z zachodem słońca.

CXCI.

Zal mówisz umierać przed czasem? ale przed iakimże to czasem? pewnie przed tym, który nam do życia zamierzyło przyrodzenie? Wszak życie nie jest nam darowane na zawsze, ale tylko pożyczone do czasu, z obowiązkiem abyśmy ie oddali w ten czas, gdy dawcy iego wymagać się na powrót od nas będzie podo-
bało. Czy możemyż więc zaliczyć się, gdy umieraiąc wypłacamy dług śmiertelności nam wrodzoney? czy nie raczej wdzięcznemi bydz nam należy za to, że czego oddanie mogło bydz od nas wymagane w kilkunastu lub kilku to się do kilkudziesiąt lat od-
wlekło.

CXCI.

Umrze dziecko i łącno w sobie
żal po nim uśmierzamy tą uwagą, iż
sobie ieszcze niezasmakowało w tym
życiu,

życiu; umrze niemowle, i nic nas to nieobchodzi, w tey myśli że i nie-
czuło prawie ieszcze życia swego.
Gdy zaś dojrzały kto umrze, lamen-
tujem nad iego śmiercią: o iak więc
przeciwnie postępujemy; boć ieśli ży-
cie ieść dobrem godnym szacunku,
toć nad temi naywięcey litować się
należy, którym z tego dobranaymniey
użyć dozwolono, i ieżeli śmierć ieść
ciężkim do wypłacenia długiem, toć
nad temi naywięcey boleć przystoi, od
których wypłacenia sobie tego dłu-
gu naypospieszniey i nayściśley wy-
maga przyrodzenie.

CXCIII.

Niewolno ieść człowiekowi opu-
ścić życia, bez woli i rozkazu da-
wcy życia, bo czy może być co
niegodnieyszego, iak uciekać ze sta-
nowiska wyznaczonego sobie od sa-
mego Boga.

CXCV.

Dla kogóż śmierć ieść straszną?
dla tych którzy tak trzymają, że z tym
ży-

życiem ich śmiertelnym, i wszystko
ich, i oni sami całkiem giną, i byź
prześtaia, nie zaś dla tych, którzy się
wiekować na zawsze spodziewają: tak
iak wygnanie dla tych tylko ieść okro-
pnym, którzy się zamknęli w ciasnym
kacie ziemie, ale nie dla owych, któ-
rych miałem ieść świat cały.

CXCIV.

Skoro teraz ponęty ciała nasze-
go zwykły nas podżegać do wszel-
kich pożądliwości, i tym bardziey za-
palać, im się więcey unosiem zazdro-
ścią ku tym którzy to mają, co my
mieć pożądamy; toć zapewne szczę-
śliwemi będziemy w ów czas, gdy
wyzwulimy się z tego ciała, ani iego
pożądliwościom, ani z nich wynika-
jącey zazdrości podlegać niebędzie-
my więcey, a co teraz czyniemy ra-
dzi, gdy mamy czas przy wypoczyn-
ku po pracach, iż się oglądaniem ró-
żnych rzeczy chętnie zabawiamy; toż
samo tym swobodniey czynić będzie-
my, w owym odpoczynku, ile że i sa-
mo

mo przyrodzenie nigdy dosyć nienasyconą chęcią poznawania prawdy dusze nasze napełniło, i położenie mieysc owych, do których uczyniemy przenosiny, ułączniając nam rzeczy Niebieskich poznawanie, samą chęć tego poznawania pomnoży w nas.

CXCVI.

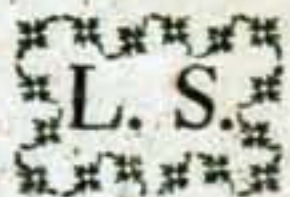
Jeślić mi się godzi pożądać przedłużenia życia, tedy nieradbym dla inney przyczyny pożądał tego, iak tylko abym mógł dłużej pracować na dobro Ojczyzny i użytek powszechności. I ta to iedna myśl Człowieka naywspanialszą iest, i naychwalebniejszą ze wszytkich myśli.

STANISLAUS AUGUSTUS DEI Gratiâ Rex
Poloniæ, Magnus Dux Lithuan-
niæ, Russiæ, Prussiæ, Masoviæ,
Samogitiæ, Kijoviæ, Volhyniæ,
Podoliæ, Podlachiæ, Livoniæ,
Smolensciæ, Severiæ, Czernie-
choviæque.

Significamus presentibus Literis Nostreis, quo-
rum interest universis & singulis. Cum
Typographia Primatialis Loviciensis Librum
sub titulo = *Krótki Zbiór Starożytnych Mo-
ralisłom* = Typis imprimere in Animum in-
duxerit Nobisque submissè supplicaverit, ut e-
vitando damna, quibus eam tam externi quam
indigenæ Typographi ac Bibliopolæ afficere
possent, reimpressionem præmissi Libri, tam in
natura, quam etiam aliam in linguam transla-
ti, nec non illationem alibi impressi ad certum
temporis spatium inhibere dignaremur. Nos
præfatæ supplicationi uti justæ annuentes: o-
mnibus & singulis in Regno, Dominiisque No-
stris existentibus Typographis, & Bibliopolis
interdicimus, seridque inhibemus, ne Librum
supra de titulo expressum absque speciali con-
sensu prædictæ Typographiæ Primatialis quo-
cunque idiomate imprimere, vel reimprimere,
nec non compendia inde confici curare, aut a-
libi impressum, huc in Regnum Dominiisque
No-

Nostri inferre intra spatium viginti annorum
audeant, sub pœna Mille aureorum Hungarica-
lium, cujus medietas summæ dictæ Typogra-
phiæ Primatiali, altera vero pars Fisco Nostro
Regio, reimpressum vero Librum ejusmodi in
quacunque in vel extra Regnum Typographia,
confiscationi irrevocabili omnium Exemplarium,
si talia in Regno Dominiisque Nostri inveni-
antur subesse declaramus. In quorum Fidem
præsentes Manu Nostri subscriptas Sigillo Re-
gni communiri jussimus. Datum Varsaviæ die
XVII. Mensis Octobris Anno Domini MDCC
LXXXIII. Regni verò Nostri XX. Anno.

STANISLAUS AUGUSTUS REX.



Privilegium inhibitorium ne Ty-
pographi audeant Librum sub titulo :
== *Krótki Zbiór Starożytnych Morali-
stów* == reimprimere, aut reimpressum
imprimere Typographiæ Loviciensis ad
Annos viginti datur. *Antonius Sikor-
ski S. R. M. et Sigilli Majoris Regni
Secretarius.*

Teraz następuje Tomik piąty, zawierający w sobie OBYCZAJE WIEKU TEOPHRASTA opisane przez Niegoż z przydatkiem MYŚLI tegoż Filozofa, i Ucznia Jego MENANDRA.

